

List podchorążych, podoficerów
i oficerów WP
do Prezydenta Bolesława Bieruta

(d) Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymuje wiele listów od żołnierzy, podoficerów i oficerów Odrodzonego Wojska Polskiego. Ostatnio nadszedł list od podchorążych, podoficerów i oficerów I i II batalionu Centrum Wyszkolenia Kwatermistrzowskiego W. P.

„Przesyłamy Ci, Najwyższemu Zwierzchnikowi Sił Zbrojnych i Pierwszemu Obywatelowi naszej kochanej ojczyzny — czytamy w liście — serdeczne żołnierskie pozdrowienia. Dumni jesteśmy, że przypadł nam zaszczyt stać na straży pokoju i pracy naszego narodu. Z bohaterstwa pracy naszych robotników i chłopów pracujących chętnie natchnieniem do wyżej służby w szeregach W. P., do mistrzowskiego opar-

owania naszej broni i sprzętu bojowego, do stałego podnoszenia gotowości bojowej.

Dumni jesteśmy z tego, że — stojąc u boku niezwykłej Armii Radzieckiej wraz z armiami krajów postępu i wolności — bronimy światowego pokoju, wolności i niepodległości naszej Ojczyzny przed zakusami imperialistów amerykańskich.

Czerpiąc wzór i natchnienie z wielkich synów narodu polskiego Mickiewicza i Słowackiego, Marchlewskiego, Dzierżyńskiego i Świerczewskiego, zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że nie zawiedzemy zaufania naszego narodu, nie będziemy szczędzić sił, by jak najlepiej wzorowo wywiązać się ze swych obowiązków”.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 6 sierpnia w Phenianie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały koreańskich wojsk ludowych i ochotniczych chińskich odparły na poszczególne odcinki frontu ataki nieprzyjaciela.

W dniu 5 sierpnia wojska ludowe zatopili u wybrzeży wschodnich kontrole podległe nieprzyjacielskiej, a inny uszkodziły. Okrety te wtargnęły do rejonu Wonsanu i otworzyły

ogień na osiedla nadbrzeżne mordując ludność cywilną.

6 sierpnia lotnictwo amerykańskie znowu dokonało nalotów na Phenjan, Nampho, Wonsan, Andžu i inne miasta bombardując i ostrzeliwując w barbarzyński sposób z broni pokładowej obiekty nie mające żadnego znaczenia militarnego. Wśród ludności cywilnej są ofiary.

Artyleria przeciwlotnicza armii ludowej zestrzeliła pięć samolotów nieprzyjacielskich.

Bestialskie bombardowania Phenjanu
przez amerykańskich piratów

(f) PEKIN (PAP). — Jak podaje agencja Nowych Chin w dniu 3 sierpnia ogłoszenia tokijska nadała komunikat „dowodztwa sił zbrojnych ONZ w Korei” donoszący, że w nocy z 1 na 2 sierpnia „samoloty ONZ zrzucały dziesiątki bomb na magazyny wojskowe w rejonie Phenjanu”.

Ogłaszając ten komunikat, fałszerze ze sztabu Ridgway'a próbali ukryć fakt bestialskich bombardowań Phenjanu, dokonywanych w ostatnich dniach przez samoloty amerykańskie. Z Phenjanu donoszą, że w nocy z 1 na 2 sierpnia samoloty amerykańskie dokonały na miasto nie mające żadnych obiektów wojskowych — trzydziestu pięciu nalotów, zrzucając znaczną ilość bomb burzących i zapalających.

W okresie ostatnich dwóch tygodni ponad tysiąc samolotów amerykańskich bombardowało Phenjan, zrzucając taką samą ilość bomb, jaką zrzucały poprzednio w ciągu półtora miesiąca. Całe dzielnice Phenjanu zrównane zostały z ziemią; zburzone zostały domy mieszkalne, sklepy, szpitale, szkoły i ochronki dziecięce.

Takie są fakty, demaskujące kłamstwa fałszerzy ze sztabu Ridgway'a, według których w Phenjanie bombardowane są

rzekomo wyłącznie obiekty wojskowe.

Wystawa dokumentów
o zbrodniach
amerykańskich

(f) MOSKWA (PAP). — W Chabarowsku otwarto wystawę obrazującą zbrodniczą działalność okupantów amerykańskich na Dalekim Wschodzie w okresie interwencji przeciwko młodej Republice Radzieckiej.

Wśród licznych eksponatów znajdują się zbiór wspomnień mieszkańców Dalekiego Wschodu, odzwierciedlających barbarzyństwo i zbrodnie popełnione przez amerykańskich interwentów. M. in. na wystawie znajduje się zeszyt ze wspomnieniami Jęfrosi Chmielnikowej o tym, jak zbrodniarze amerykańscy torturowali i zamordowali młodego chłopca — Miszę Popowa.

Powszechną uwagę zwraca fotografia z listopada 1917 r. przedstawiająca pancernik amerykański „Brooklyn” w porcie Władywostok, ze skierowanymi na miasto lufami dział.

Ponadto na wystawie znajdują się artykuły starych partyzantów Dalekiego Wschodu — Jewdokimowa, Bojko-Pawłowa i in. Jeden z działów przedstawia dokumenty o zbrodniach i bestialstwach amerykańskich interwentów w miastach i wsiach Dalekiego Wschodu.

huciel złożyli w dniu 6 sierpnia o godz. 7 rano oświadczenie przez radio, zapewniając, że tego rodzaju incydenty więcej się nie powtórzą i wywołując delegację ONZ do przybycia do Kaesongu i kontynuowania rokowań.

W dniu 5 sierpnia generał Ridgway wysunął zarzut, że porozumienie w sprawie strefy neutralnej w Kaesongu zostało naruszone przez to, że na oświadczenia, gdzie odbywały się rokowania, wkroczył oddział strażników.

Ażby nie dopuścić do przeszkód w rokowaniach, wskutek tego rodzaju przypadkowych i błahych incydentów, generał Kim Ir-sen i generał Peng Teh-ridgway'a

depesza generalów Kim Ir-sena i Peng Teh-huei do generała Ridgway'a

(f) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 6 sierpnia dowódca naczelny Koreańskiej Armii Ludowej generał Kim Ir-sen i dowódca ochotników chińskich generał Peng Teh-huei wysłali do generała Ridgway'a depeszę treści następującą:

— Otrzymałmy pańską depeszę, dotyczącą incydentu, jaki nastąpił 4 sierpnia w dniu tym o godz. 13 oddział naszej straży, pełniący służbę w Kaesongu, w strefie neutralnej, wkroczył omyłkowo na obszar, gdzie odbywały się rokowania, przy czym urobiony był w sposób nie przewidziany przez porozumienie.

W związku z tym komunikujemy, że przewodniczący naszej delegacji polecił w dniu 5 VIII o godz. 9.30 swemu oficerowi Czarui Czun-sanowi wyjaśnić pańskiej delegacji, w jakich okolicznościach nastąpił ten incy-

dent i zawiadomić ją, iż przewodniczący naszej delegacji wydał oficerom odpowiedzialnym za działalność straży w strefie neutralnej rozkaz zwrotu uwagi na zakaz wstępowania oddziałów strażniczych na obszar, gdzie toczą się rokowania oraz na ścisłe przestrzeganie tego zakazu w celu niedopuszczenia do powtórzenia się podobnego incydentu.

Ażby rokowaniem naszym nie stawały na drodze tego rodzaju przypadkowe, błahie incydenty, wydaliśmy ponownie naszej straży w strefie neutralnej w Kaesongu rozkaz ścisłego przestrzegania warunków porozumienia z 14 lipca br. i zażądaliśmy gwarancji, by na przyszłość podobne naruszenia tego porozumienia nie mogły się zdarzyć.

Mamy nadzieję, że po otrzymaniu niniejszej depeszy, pańscy Pan natychmiast swej delegacji zwrócisz rokowania,

Igrzyska Akademickie służą dziełu
wzmocnienia ruchu w obronie pokojuPrzemówienie wicepremiera Ulbrichta na otwarciu XI Igrzysk
Akademickich w Berlinie

(f) BERLIN (PAP). 6 bm., w drugim dniu Złotu Młodych Bojowników o Pokój, stadion im. Waltera Ulbrichta po raz wtóry stał się terenem olbrzymiej manifestacji solidarności i braterstwa młodzieży całego świata w walce o pokój i przyjaźń między narodami. W dniu tym nastąpiło otwarcie XI Akademickich Igrzysk Sportowych, zorganizowanych w ramach złotu młodzieżowego.

Stadion wypełnił się dziesiątkami tysięcy młodzieży różnych ras i narodowości, śpiewającej pieśni przyjaźni i pokoju i wznoszącej okrzyki na cześć przywódców obozu pokoju w dziesiątkach języków.

O godz. 15.00 przybył na stadion owacyjnie witany wicepremier NRD Walter Ulbricht. W chwili potem rozpoczęła się wielobarwna defilada studentów i studentek 40 narodów. Defiladę otwierał poczet sztandarowy, złożony z 300 gimnazystów w białych kostiumach.

Mienią się barwami tęczy różnokolorowe stroje maszerujących — kremowe studentów radzieckich, biało-czerwone Polaków, brązowe Koreańczyków, granatowe Anglików, błękitne Węgrów itd. Studentów koreańskich wita potężny okrzyk: „Kim Ir-sen!” Na widok ekipy radzieckiej wszyscy powstają z miejsc, ze wszystkich piersi wznosi się wołanie: „Stalin, Stalin!” Do ekipy polskiej, jednej z najliczniejszych, wygłasza się donie tysięcy widzów i rozlega się okrzyk: „Freundschaft — Bierut!”. Gorącą owacją witani są studenci chińscy, wietnamscy i z Niemiec zachodnich.

Ekipy młodych sportowców ustawiają się w środku stadionu. Otwarcia Igrzysk dokonuje wicepremier Walter Ulbricht.

Jest to szczęśliwa okoliczność — rozpoczyna swe przemówienie wicepremier Ulbricht — że XI Akademickie Igrzyska Sportowe zbiegły się z największą manifestacją młodzieży świata na rzecz pokoju, demokracji i lepszej przyszłości. Niechaj XI Igrzyska Akademickie służą sprawie pokoju na równi ze Złotem Młodych Bojowników o Pokój.

Kontynuował mowa — odbywają się w Niemczech, gdzie siły pokoju toczą ząrtą walkę przeciw siłom wojny. Wspaniały wkład, który nasi aktywiści wnieśli w organizację XI Igrzysk Akademickich, jest symbolem wielkiego, pokojowego dzieła odbudowy, reali-

zowanego przez ludność NRD i Berlina.

Niemcy są dziś rozdarte. Monopolisci amerykańscy i ich zausznicy z Bonn rozczłonkowali Niemcy, by przekształcić ich część zachodnią w bazę agresywnej wojny przeciw demokracji.

Młodzież akademicka całego świata powinna wiedzieć, że miłująca pokój młodzież akademicka w Niemczech bierze aktywny udział w walce o pokój, o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, o traktat pokojowy z Niemcami, o zjednoczenie demokratyczne i niezależne Niemcy i o zachowanie pokoju w Europie.

Sport — mówił dalej wicepremier Ulbricht — powinien służyć dziełu pokojowej pracy i utrzymania pokoju. Jest najwyższym obowiązkiem wszystkich studentów postępować zgodnie ze słowami chorążego pokoju, Wielkiego Stalina, który powiedział:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca”.

Niech XI Igrzyska Akademickie służą dziełu wzmocnienia ruchu w obronie pokoju.

Po przemówieniu wicepremiera Ulbrichta, na maszt zostaje wciągnięty sztandar Międzynarodowego Związku Studentów. Na stadion wbiegają dzieci z „republik pionierów” im. Ernsta Thaelmanna, wręczając sportowcom wianki kwiatów.

Uroczystości zakończył się spotkaniem piłkarskim między reprezentacją Czechosłowacji i Węgier.

Złożenie wieniec
na cmentarzu żołnierzy
radzieckich

BERLIN (PAP). 6 sierpnia delegacja młodzieży świata biorąca udział w Złocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie oddała hołd pamięci bohaterów radzieckich, poległych w wal-

ce z faszyzmem, składając u stóp mauzoleum w Treptow wieniec.

Jako pierwsza złożyła wspaniały wieniec z czerwonych róż delegacja młodzieży radzieckiej. Następnie złożone zostały wieniec od Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Międzynarodowego Związku Studentów i delegacji poszczególnych krajów. W imieniu delegacji polskiej wieniec złożył przewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej — Władysław Matwin.

Na wstępie wieńca do młodzieży amerykańskiej widniał napis: „Miłująca pokój młodzież amerykańska składa hołd

pamięci poległych żołnierzy radzieckich”.

Składanie wieniec przebiegało w wielką manifestację czci i wdzięczności dla niezwykłej Armii Radzieckiej.

Dalsze delegacje
przybywają do Berlina

W poniedziałek 6 bm. przybyło dalszych 140 delegatów młodzieży włoskiej i francuskiej. Wraz z nimi przybyli też przedstawiciele młodzieży Kolumbii, Egiptu, Australii, Panamy, Porto Rico i Republiki San Dominga. Pociągami pośpiesznymi z Moskwy przybyła także 13-osobowa delegacja młodzieży indonezyjskiej.

Pokój, przyjaźń, braterstwo

(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSLANNIKA)

W drugim dniu Złotu stadion im. Waltera Ulbrichta stał się znów terenem pięknej manifestacji przyjaźni między narodami, braterskiej solidarności młodych sportowców wszystkich krajów, jednoci demokratycznej młodzieży całego świata w walce o pokój i lepszą przyszłość.

Po raz drugi na stadion wygłęśli tłumy młodych Niemców, by zademonstrować swą nierozdzielalną więź z pokój miłującą młodzieżą całego świata.

O godzinie 15.00 przez stadion przeddefilowały sportowe reprezentacje poszczególnych krajów na Międzynarodowy Letnie Igrzyska Studenckie, zorganizowane przez Międzynarodowy Związek Studentów.

Sila i radość tryasku z młodych sportowców. Te się i młode zwycięstwa w braterskim sportowym współzawodnictwie oddają oni wielkiej sprawie walki o pokój, walki przeciw imperialistom i przeciw podżegaczom wojennym. Tylko pokój bowiem zagwarantować może rozwój sportu, masowego kultury fizycznej, hartującej zdrowie młodzieży, dającej jej zadowolenie i radość.

Jak wielkie możliwości stwarza pokójowe państwo dla rozwoju kultury fizycznej uwidocznia wspaniała postawa i imponująca kondycja licznie reprezentowanych młodych studentów i sportowców Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Chin Ludowych, walczących Korei i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Defilada sportowców stała się jeszcze jedną manifestacją przyjaźni między niemiecką i polską młodzieżą. Z trybun stadionu dziewczęta i chłopcy niemieccy witali naszych sportowców entuzjastycznymi okrzykami: „Freundschaft” — „Przyjaźń”.

Pionierzy niemieccy, duma i nadzieja demokratycznych Niemiec witali sportowców wszystkich krajów nareczami kwiatów.

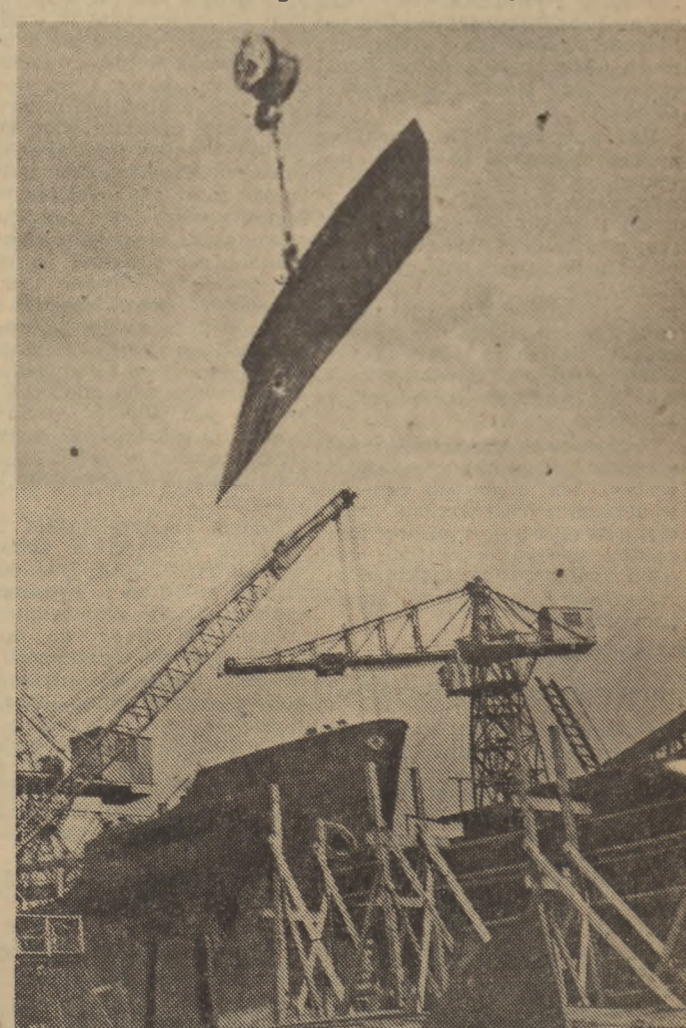
XI Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Studentów zostały otwarte. Na otwarciu Igrzysk przemawiał wicepremier NRD Walter Ulbricht.

W ciągu wielu dni festiwalu odbywać się będą wielkie międzynarodowe spotkania, zaszczytne współzawodnictwo między poszczególnymi reprezentacjami i członkami delegacji sportowców różnych krajów o tytuł międzynarodowego akademickiego mistrza świata.

Dziś wieczór rozpoczyna się w Berlinie narodowe programy artystyczne młodzieży całego świata. Równocześnie młodzież wszystkich krajów, uczestniczących w festiwalu i młodzież niemiecka wyległa na place i ulice Berlina, gdzie odbywają się liczne zabawy, gdzie spotykają się młodzi ludzie różnych narodowości, którzy choć mówią różnymi językami, łatwo się porozumiewają. Łatwo się bowiem zrozumieć, gdy chodzi o wspólną sprawę, o pokój i szczęście młodzieży.

B. Sz.

W stoczni gdańskiej wra praca



W planie 6-letnim, dzięki wielkim inwestycjom przemysł stoczniowy znacznie powiększył produkcję. Na wody płyną nowe typy statków, barki i holowników. Na zdjęciu: budowa nowej jednostki w stoczni gdańskiej.

Gromady współzawodniczą
o przedterminową sprzedaż zboża

(f) Z każdym dniem zwiększa się ilość skupowanego przez gminne spółdzielnie zboża z tegorocznych zbiorów. Chłopi, świadomi, że terminowa sprzedaż wyznaczonych ilości zboża jest ich patriotycznym obowiązkiem wobec Państwa, przeprowadzają omyłoty natychmiast po zwiezieniu zboża z pól i od razu odwożą ziarno do punktów skupu.

Pod hasłem: „Wiemy, plan Ludowej Ojczyzny!” coraz więcej gromad odstawia zboże zbiorowo i manifestacyjnie.

W rozwijającym się z każdym dniem współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie planu skupu tysiące chłopów i dziesiątki całych gromad odniosły piękne sukcesy, sprzedając już całkowicie wyznaczone ilości zboża, a nawet często je przekraczając.

Na Lubelszczyźnie, gdzie podobnie jak w woj. poznańskim i katowickim oraz w kilku innych województwach, sprzedaż jest już masowa, gminne spółdzielnie zakupiły do 3 bm. włącznie prawie 1.100 ton. Wielkie gromady dostarczyły zboże zbiorowo.

Obok czterech gromad w pow. Radzymin, które pierwsze w kraju zameldowały o wykonaniu rocznego planu skupu, na czoło wysunęła się gromada Chmielowskie, w pow. zawiślańskim. Po wypełnieniu całorocznego zobowiązania chłopcy tej gromady, zachęcani wysokimi

premiami za sprzedaż ponadplanową, postanowili jeszcze w tym roku sprzedać dodatkowo 50 procent tej ilości, jaka została im wyznaczona w planowym skupu.

Również w 150 procentach — na 6 tygodni przed terminem, zobowiązali się wykonać planowy skup, chłopcy ze wsi Santok w woj. zielonogórskim. 10 sąsiednich gromad współzawodniczy między sobą o sprzedaż całej wyznaczonej ilości zboża do 1 września br.

W woj. krakowskim wyróżnili się chłopcy wsi: Olszyny, Grabno, Rudki i Wielka Wieś w pow. Brzesko. Swoje zobowiązania wypełnili oni już w całości, a w wielu wypadkach nawet je znacznie przekroczyli.

Obok czterech gromad w pow. Radzymin, które pierwsze w kraju zameldowały o wykonaniu rocznego planu skupu, na czoło wysunęła się gromada Chmielowskie, w pow. zawiślańskim. Po wypełnieniu całorocznego zobowiązania chłopcy tej gromady, zachęcani wysokimi

Przemysł obrabiarkowy buduje
nowe maszyny

(f) Dążąc do dalszej mechanizacji prac w naszych fabrykach, biura konstrukcyjne przemysłu obrabiarkowego zajęły się opracowaniem konstrukcji tzw. maszyn agregatorowych, składających się z szeregu urządzeń, umożliwiających jednoczesną obróbkę całego wytwarzanego przedmiotu. Zespół agregatów lub maszyn pojedynczych, ustawiony w linii obróbkowej, pozwala na produkcję całkowicie zautomatyzowaną lub półautomatyczną.

Obsługa maszyn agregatorowych jest nieskomplikowana. Zautomatyzowana linia obróbkowa posiada, na wypadek uszkodzenia któregoś z urządzeń specjalne zabezpieczenie i sygnalizację świetlną. Zabezpieczenie to uniemożliwia uszkodzenie maszyny. Sygnalizator alarmuje dyżurnego inżyniera czy technika, który natychmiast usuwa uszkodzenie.

Ostatnio przemysł obrabiarkowy przyspieszył o produkcję maszyn agregatorowych do obróbki korpusów silników elektrycznych.

L. TEPEP

LAUREACI NAGRÓD PAŃSTWOWYCH



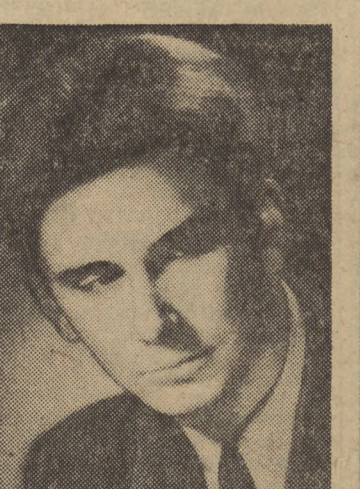
Prof. dr Roman Wojtusik
nagroda za dorobek naukowy w dziedzinie ekologii i etologii zwierząt



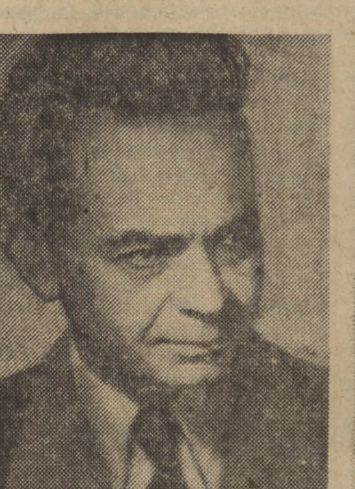
Jan Tylec
górnik strażak
NAGRODA ZESPÓŁOWA: za opracowanie i zrealizowanie metody „dwóch cykli na dobę” na ścianach



Idzi Trzaska
nadsztygar
NAGRODA ZESPÓŁOWA: za opracowanie i zrealizowanie metody „dwóch cykli na dobę” na ścianach



Tadeusz Baird
pacyga z I Symfonii



Adam Tarn
NAGRODA ZESPÓŁOWA: za sztukę pt. „Zwykła sprawa”



Erwin Axer
za inscenizację i reżyserię „Zwykłej sprawy” w Państwowym Teatrze Współczesnym w Warszawie

Nowe preteksty i nowe prowokacje

Pisząc o oddźwięku, jaki propozycja Malika w sprawie Korei wywołała w masach ludowych całego świata, korespondent wielkokapitałowego dziennika amerykańskiego „New York Times” Austin Stevens stwierdził, że powitana ona została „radością i entuzjazmem”. Tak więc prawdziwym nastrojem ludności wszystkich krajów nie może być nawet dziennikarz reakcyjnego pisma amerykańskiego.

Pod wpływem tych nastrojów z jednej strony a z uwagi na niekorzystną dla Stanów Zjednoczonych sytuację militarną z drugiej — rząd amerykański wyraził zgodę na podjęcie rokowań w sprawie zawieszenia broni w Korei. Ale od pierwszego dnia tych rokowań stało się jasne, że strona amerykańska nie pragnie pokoju, że strona amerykańska zdecydowana jest utrudniać i sabotować rozmowy rozejmowe w Kaesong.

Cytowany tu korespondent nie ukrywa bynajmniej tego stanu rzeczy. Jak stwierdza Stevens w depeszy z Waszyngtonu „Zródło dobrze poinformowane wyraża niepokój z powodu nadziei społeczeństwa, jakie odzwierciedla na magiczne słowo „pokój”.

Wynurzenia amerykańskich polityków

Boja się pokoju panowie z Waszyngtonu i czynią wszystko, by doń nie dopuścić. Dyktator gospodarki, wojennej, polityki Wilson oświadczył, że „doznaj szoku” na myśl, że propozycja Malika mogłaby doprowadzić do zmniejszenia programu zbrojnego Stanów Zjednoczonych. Senator Tom Connally, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych oświadczył, że całkowicie popiera kontynuowanie zbrojeń, niezależnie od tego, co stanie się w Korei.

Rząd amerykański dał nowy dowód dążenia do kontynuowania wojny w Korei, żądając powołania komisji do zbadania powodów ataku na amerykańskich od swych europejskich i azjatyckich satelitów. Krótko mówiąc, amerykańscy politycy nie kryją się bynajmniej z tym, że rozmowy w Kaesong są dla nich bardzo, ale to bardzo niewygodne.

Ta też droga dla delegacji amerykańskiej w czasie rokowań w Kaesong. Pretekst za pretekstem, prowokacja za prowokacją — oto obraz amerykańskich wysiłków zmierzających do stordowania konferencji. Sprawa dopuszczenia korespondentów amerykańskich, sprawa tzw. „stręcy neutralnej”, sprawa wycofania wojsk obcych z Korei, sprawa uzgodnienia porządku obrad — we wszystkich tych wypadkach z całą jasnością widoczna jest zła wola delegacji amerykańskiej. Tylko dzięki konsekwentnemu dążeniu strony ludowej do porozumienia — udało się do tej pory rokowania kontynuować.

Nowy pretekst

Sprawa ustalenia linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku została delegacji amerykańskiej podłożona pod nogi. Wobec nowych pretekstów i prowokacji, zmierzających do zerwania rokowań, Amerykanie zaczęli manewrować ustalenia „linii obronnej” daleko w głąb pozycji ludowych.

Zadanie to ze szczególną wyrazistością demaskuje charakter stanowiska amerykańskiego. Po pierwsze, 38 równoleżnik jako linia demarkacyjna przyjęła się w 1948 roku.

W oparciu o tę bandę szpiegów i morderców, wodzirej mocarstw imperialistycznych liczył na przywrócenie kapitalistycznych porządków w Polsce, na Węgrzech i w innych krajach demokratycznych. Spisek w szeregach Wojska Polskiego stanowił ogniwo w łańcuchu podobnych awanturniczych knołów amerykańskiej i Londynu. Jak to zostało stwierdzone przez Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie, koła rządzące USA rozpoczęły jeszcze przed 7 laty w lipcu 1944 roku finansowanie organizacji szpiegowsko — dywersyjnych w Polsce. Ta zbrodnica działalność rozwinęła się szczególnie szeroko w ostatnim okresie.

Wiosną br. prasa zagraniczna doniosła o utworzeniu przy sztabie Eisenhowera ośrodka szpiegowskiego bloku atlantyckiego. Rząd USA, Anglii i innych państw imperialistycznych przeznaczał co roku coraz większe sumy na działalność szpiegowską. W Strasburgu otwarto zostaje nawet specjalny „uniwersytet” szpiegowski przygotowujący kadry dla „wojny politycznej” przeciwko krajom wschodnio — europejskim.

Partie komunistyczne i robotnicze masy pracujące krajów demokratycznych i wycofanie wojsk amerykańskich w Europie Wschodniej jest niekiedy, fałszywostwa, fałszywostka kilka Tite — Rankowicz.

Korionow wskazuje, że główną bazą wywiadów anglo-amerykańskich w Europie Wschodniej jest Nikitina — Rankowicz.

Pokój — rekojmią szczęścia narodów

Przemówienie prezydenta NRD Wilhelma Piecka na otwarciu III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój

(a) BERLIN (PAP). — Przemawiając 5 sierpnia na otwarciu III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck oświadczył:

III Światowy Złot Młodych Bojowników o Pokój — to jedyny w swym rodzaju wspólny przegląd działalności i twórczej siły młodzieży. Ale nie tylko barwność, wielostronność i piękno młodzieży stanowią charakterystyczne cechy tego światowego święta. Najwyższy sens Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój polega na tym, że daje ono nauce i promieniu świadectwo prostoty, a jednak tak wielkiej prawdy: Rekojmia szczęścia narodów jest pokój.

Kochani przyjaciele z całego świata! Sytuacja jest bardzo poważna. Amerykańsko — angielskie podżegacze wojenny, mimo doznanych klęsk, nie wyrezygnują się jeszcze swych planów wojennych. Zbroją się z gorącym pośpiechem. Blok wojenny mocarstw paktu atlantyckiego stworzył w tym celu specjalny urząd produkcji zbrojeniowej. Zbrocenia krwią narodów wrogów ludzkości — imperialistów i militarystów — nie mieści i japońscy — są znowu uzbrajani i mają być znów rzuć przeciwko narodom.

Toteż najwyższym nakazem jest obecnie jak największe spótnowanie, walki o pokój. Zobowiązujemy nas do tego nie tylko okropności minionej drugiej wojny światowej i agresji amerykańskiej w Korei. Również wielkie perspektywy przyszłości, jakie otwiera pokój dla szczęścia wszystkich narodów, są dla nas bodźcem do najwyższego wysiłku.

We wszystkich krajach świata odbyła się akcja zbierania podpisów pod apelem o postawienie poza prawem bomby atomowej. Coraz to nowe kraje ogarnia obecnie wielki ruch na rzecz zawarcia Paktu Pokoju. W Niemieczech i w innych krajach demokratycznych przeprowadziliśmy z ogromnym sukcesem referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Wbrew nagłonce wojennej i pomimo wszelkich szyskan, referendum to odbywa się również na zachodzie Niemiec. Obecnie chodzi o to, aby pokazać

narodom co zyskują na utrzymaniu pokoju.

Postawmy sobie teraz, my wszyscy, młodzi i starzy przyjaciele pokoju ze wszystkich krajów, wielkie zadanie: pokazać jak bardzo doniosłe jest utrzymanie pokoju.

Jestem przekonany, że mogę oświadczyć w imieniu Was wszystkich i w imieniu młodzieży świata i wszystkich narodów Europy i wszystkich narodów świata nie wymaga bynajmniej urzędów produkcji zbrojeniowej, lecz urzędów produkcji pokojowej. Szczęście narodów wymaga pokojowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Socjalistyczny Związek Radziecki, wznosząc swe gigantyczne budowle i realizując plany przeobrażenia przyrody, wykorzystania olbrzymich obszarów, zużycia energii wodnej i wielkiej rzek Kraju Rad, daje wszystkim narodom promienny przykład tego, co można zdziałać drogą pracy pokojowej dla szczęścia i dobrobytu ludzkości.

W krajach demokracji ludowej i również w naszej Niemieckiej Republice Demokratycznej realizujemy długoletnie plany pokojowego rozwoju gospodarki narodowej i kultury. Plany te służą ukształtowaniu szczęśliwego życia ludzi i przyszłości narodów.

Wyobraźcie sobie, ile wydatków pochłania w krajach imperialistycznych przygotowanie nowych wojen. Czegoż to nie można byłoby zdziałać, gdyby obrócić je na budownictwo pokojowe! Można byłoby wówczas zbudować nowe elektrownie wodne, wykorzystać nowe kopalnie, wzniesić nowe huty. Mogłoby wówczas pracować na zaspokojenie pokojowych potrzeb narodów niezliczone fabryki i zakłady przemysłowe. Zniszczone miasta Europy i Azji mogłyby wówczas odrodzić się w nowej, pięknej postaci.

Walczycie ze wszystkimi siłami o pokój świata — oto wielkie słobowanie tego III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Natychmiast młodzież świata zapalem dla pracy pokojowej — oto zadanie.

nie, z którym powrócił do swych ojczystych krajów.

Wspólnie z naszą młodzieżą pokazujemy narodowi niemieckiemu z przekonującą mocą, co może zdziałać w warunkach pokoju. Remilitaryzacji, zbrojeniu i budowlom wojennym w Niemczech zachodnich przeciwstawiamy pokojowy plan ogólnoniemieckiej gospodarki narodowej i rozwoju niepodzielnej kultury niemieckiej. A naród niemiecki, kształtujący swą przyszłość na drodze pokojowej

Przemówienie sekretarza Komsomolu — Michajłowa

(f) BERLIN (PAP). Przemawiając na uroczystości otwarcia Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, sekretarz Komsomolu Michajłow oświadczył m. in.:

W tej uroczystej chwili, w obliczu przedstawicieli młodego pokolenia całego świata młodzieży radzieckiej raz jeszcze oświadczam: młodzieży każdego kraju walcząca o pokój i przyjaźń między narodami zawsze znajdzie w młodzieży radzieckiej wiernego przyjaciela i nowego towarzysza jej walki...

Brutalne szyskany rządów kapitalistycznych

(a) NOWY JORK (PAP). Syn Paula Robesona w oświadczeniu dla prasy stwierdził, że nie może wziąć udziału w III Światowym Złocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, ponieważ Departament Stanu odmówił mu paszportu.

Protest Centralnej Rady FDJ

BERLIN (PAP). Rada Centralna Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) ogłosiła energiczny protest przeciwko skandalicznemu stanowisku władz amerykańskich, angielskich, francuskich i austriackich, które nie zezwoliły na przejazd do Berlina licznym delegatom na Złot Młodych Bojowników o Pokój.

Policja Adenauera usiłuje zatrzymać delegatów

(a) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi o nowej próbie zastosowania przemocy w celu nie dopuszczenia młodzieży zachod-

niemieckiej na Złot w Berlinie. Mimo brutalności policji zachodnio-niemieckiej próba ta, podobnie jak wiele innych, do podania fiaska. W niedzielę po południu w pobliżu Travemünde zebrało się przeszło 800 chłopów i dziewcząt i wyruszyło do linii demarkacyjnej między strafami, nosząc sztandary NRD i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Silny kordon policji Lehra nie był w stanie zatrzymać pochodu młodzieży zdążającej na Złot berliński.

2000 delegatów zatrzymanych w Innsbrucku

(f) PARYŻ (PAP). Korespondent „Ce Soir” donosi z Innsbrucku, że 2 tysiące zatrzymanych tam francuskich i angielskich delegatów na Złot w Berlinie zdecydowanych jest dotrzeć do Berlina i wziąć udział w festiwalu pomimo wszelkich brutalnych przeszkód, stawianych im przez władze okupacyjne.

Radzieckim. Dziennik podkreśla, że zadane Morrisonowi przez „Prawdę” pytania o wyjaśnienie istoty celów antypokojowej polityki rządu la-bourystowskiego mogą być skierowane również do rządu Trumana.

PARYŻ (PAP). Komentarz odpowiedź „Prawdy” Morrisonowi dziennik „Humanite” podkreśla, że cytelnicy angielscy będą mogli obecnie osądzić, skąd pochodzi groźba wojny i kto rzeczywiście pragnie pokoju. Ten sąd nie wypadnie na korzyść Morrisona.

KOPENHAGA (PAP). Dziennik „Lang og Folk” pisze w artykule wstępnym, że odpowiedź „Prawdy” Morrisonowi rzuciła m. in. światło na istotny charakter planu Marshalla i paktu atlantyckiego. Również nasz kraj — podkreśla dziennik — jest wymowną ilustracją tego, że plan Marshalla doprowadził nie do współpracy, lecz do dyktatu USA w gospodarce, handlu, polityce i silah zbrojnych krajów marszałkowskich. Odpowiedź „Prawdy” obala też fałszywe twierdzenie, jakoby pakt atlantycki nie był skierowany przeciw ZSRR i nie miał agresywnego charakteru.

Helsinki (PAP). Dziennik fiński „Vapaa Sana” pisze m. in. w swym komentarzu, że „wolność”, którą zaleca Morrison — to wolność kapitalistycznego wyzysku, wolność ujarznienia narodów kolonialnych i zależnych, wolność dla fałszywych, podżegaczy wojennych i terrorystów.

TEL AVIV (PAP). Z Bejrutu donoszą, że prasa libańska udzieliła wiele miejsca odpowiedzi „Prawdy” na oświadczenie Morrisona. Dzienniki uwypuklają m. in. te ustępy odpowiedzi, w których jest mowa o morderczych zamachach w krajach Bliskiego Wschodu. Dziennik „As-Szark” podkreśla, że Anglicy pozbawili wolności szereg narodów arabskich. Tymczasem — pisze dziennik — wolny być może tylko naród, który żyje w warunkach demokracji.

Organ Komunistycznej Partii USA „Daily Worker” stwierdza, że po odpowiedzi „Prawdy” obrońca została w niwecz cała kłamliwa mitologia o Związku

Ponad 10 milionów podpisów pod Apelem Pokoju we Włoszech

(a) Rzym (PAP). — Włoski Komitet Obronców Pokoju komunikuje, że do 31 lipca we Włoszech pod apelem Światowej Rady Pokoju zebrano 10.439.393 podpisów.

KOPENHAGA (PAP). Do dnia 5 sierpnia br. zebrano w Danii 109.370 podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju. Kampania zbierania podpisów trwa nadal.

Austriacy obrońcy pokoju o wrażeniach z pobytu w Polsce

(f) Członkowie 15-osobowej delegacji ruchu obrońców pokoju i związków zawodowych Austrii, którzy na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą spędzili 3 tygodnie w Polsce, przed wyjazdem podzieliли się z przedstawicielem PAP swoimi wrażeniami z pobytu w Polsce oraz opowiedzieli o stałym przebiegającej na siłę walce o pokój mas pracujących Austrii.

Głosie w gorących słowach wyrażali podziw dla osiągnięć

Przed szóstą rocznicą wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką

(f) PEKIN (PAP). Agencja TASS podaje z Phenjanu, że naród koreański przygotowuje się do uroczystości do obchodów przypadających 15 sierpnia br. VI rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką.

Dzienniki koreańskie zamieszczają obszernie sprawozdania o przebiegu współzawodnictwa podjętego dla uczczenia VI rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką.

Przeciągając rokowania w Kaesong imperialiści dążą do rozszerzenia agresji

Komunikat Centralnej Agencji Telegraficznej Korei

(f) PEKIN (PAP). — Centralna Agencja Telegraficzna Korei ogłosiła komunikat stwierdzający, że imperialiści amerykańscy, przeciągając i przerywając rokowania w sprawie rozejmu w Korei, przygotowują się do rozszerzenia agresji. Komunikat stwierdza dalej, że znaczny obszar Korei północnej, jaki Amerykanie chcieli zagarnąć, nie jest dla nich niczym innym, jak bazą wypadową dla rozszerzenia interwencji. Ktokolwiek spojrzysz na mapę Korei, przekona się z łatwością, że obszar ten stanowi dogodną bazę wypadową dla ofensywy w kierunku Chin i Związku Radzieckiego. Oto w czym tkwi istotna treść żądania Amerykańskiego Komitetu do 38 równoleżnika. Przeciągając i przerywając rokowania w Kaesongu, amerykańskie koła rzą-

dzące dążą nie do pokoju, lecz do wojny.

Naród koreański oświadcza raz jeszcze, że jeżeli imperialiści amerykańscy, kierując się swymi egoistycznymi i agresywnymi planami, zerwą ostateczne rokowania w sprawie rozejmu w Korei, to cała odpowiedzialność za to spadnie na nich samych.

Naród koreański dąży do pokoju i nie chce wojny — stwierdza w zakończonym komunikacie Centralnej Telegraficznej Agencji Korei. Naród koreański oświadcza stanowczo, że nie odstąpi zaborcom amerykańskim ani piędzi ziemi ojczystej. Naród koreański domaga się sprawiedliwego pokoju, opartego na poszanowaniu jego praw. Naród koreański chce jednolitej wolności i niezależności swej ojczyzny.

W Kaesongu zwlekają — na froncie prowadzą akcję zaczepną

Prowokacyjne stanowisko dowódców amerykańskiego w Korei

(f) PEKIN (PAP). — Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Phenjanu, że podczas gdy w Kaesongu delegaci amerykańscy odmawiają przyjęcia rozsądnej propozycji ustalenia wojennej linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku — amerykańskie wojska napastnicze i oddziały armii lądowej i lotniczej wzmagały na froncie działania ofensywne.

Na froncie wschodnim wojska amerykańskie kilkakrotnie — od dnia 27 lipca atakowały zaciele w rejonie na północny wschód od Jangu. Wojska ludowe odparły te ataki, zadając napastnikom znaczne straty. Nieprzyjaciel ściga obecnie posilki, by zastąpić te oddziały, które poniosły największe straty. Wszystko wskazuje na to, że napastnicy będą w dalszym ciągu prowadzić akcję zaczepną.

W okresie pomiędzy 21 i 31 lipca napastnicy stracili w walkach, rannych i wziętych do niewoli około 5.200 żołnierzy i oficerów, w tym przeszło 2.000 Amerykanów.

Ciekawe straty poniosło także lotnictwo amerykańskie. W okresie 10 dni koreańskie wojska ludowe i ochotnicy chińscy stracili lub uszkodzili na froncie i na zapleczu 108 samolotów nieprzyjacielskich.

Wiadomości sportowe

Mecz piłkarski Węgry — CSR zainaugurował XI Letnie Akademickie Mistrzostwa Świata

Polscy sportowcy przystępują do rozgrywek

BERLIN (telefon własny). Bezpośrednio po uroczystym otwarciu XI Letnich Akademickich Mistrzostw Świata w Warszawie, uroczystości podjęły na osobnym meksku rozpoczął się turniej piłkarski. Pierwszym meczem turnieju spotkały się reprezentacje Węgry i CSR. Zwyciężył zdecydowanie Węgry 5:0 (3:0). Zdobycie bramki przez Puskaa — 2 bramki Kocsia, Palotasa i Sandora — 2 bramki Sedzia spotkaniu był Schütz (NRD), na linii arbitrowi sędziowali Polacy Franczyk i Walter. W drugim meczu spotkały się reprezentacje Węgry i CSR. Zwyciężył zdecydowanie Węgry 5:0 (3:0). Zdobycie bramki przez Puskaa — 2 bramki Kocsia, Palotasa i Sandora — 2 bramki Sedzia spotkaniu był Schütz (NRD), na linii arbitrowi sędziowali Polacy Franczyk i Walter. W drugim meczu spotkały się reprezentacje Węgry i CSR. Zwyciężył zdecydowanie Węgry 5:0 (3:0). Zdobycie bramki przez Puskaa — 2 bramki Kocsia, Palotasa i Sandora — 2 bramki Sedzia spotkaniu był Schütz (NRD), na linii arbitrowi sędziowali Polacy Franczyk i Walter.

Skład piłkarzy przeciwko Rumunii

Polscy sportowcy przystępują do rozgrywek

Odpowiedź „Prawdy” na oświadczenie Morrisona zdemaskowała obłudę zachodniej „demokracji”

Głosy prasy zagranicznej o odpowiedzi „Prawdy” angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych

Dobitna odpowiedź dziennika moskiewskiego „Prawda” na oświadczenie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Morrisona znalazła szeroki oddźwięk w prasie światowej.

(d) SOFIA (PAP). W artykule na temat oświadczenia Morrisona i odpowiedzi „Prawdy” dziennik „Robotniczo-Dielo” wyraża przekonanie, że odpowiedź „Prawdy” oparta na niezbitych argumentach, otworzyła przed światem oczy na niebezpieczeństwo, jakie dla ludzkości stanowi oświadczenie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, w licznych dziennikach stołecznych i prowincjonalnych, jak „News Chronicle”, „Manchester Guardian”, „Daily Mirror”, „Liverpool Post”, „Scottsman” (Edynburg), „Daily Worker”, „Birmingham Gazette”, „Western Morning News” (Plymouth), „Daily Graphic”, „Daily Herald”, „Daily Telegraph”, „Birmingham Post” podają odpowiedź „Prawdy” w streszczeniu.

Ton komentarzy prasy burżuazyjnej odznacza się wrogością. Komentarzy burżuazyjni usiłują „poprawić” obelgami i ośzczerstwami pod adresem „Prawdy” niebezpieczeństwo i niebezpieczeństwo ataku Morrisona na prawa i wolność demokratycznych w ZSRR i na radziecką politykę zagraniczną. Jednakże dziennik konserwatywny „Daily Mail” zmuszony jest uznać fakt Morrisona. Dziennik ten nazywa „nieprzemysłową” decyzję Morrisona zamieszczenia artykułu w „Prawdzie”.

Oskarżyło się — pisze dziennik — że zamiast konia trojańskiego, którego Morrison chciał podrzucić Kremlowi, była to na wpół dzika szyska, która mocno uderzyła w stronę Morrisona i boleśnie wstrząsnęła nam wszystkim w zęby. Mamy szczerą nadzieję, że Morrison nie wykona swej pogroźki, że napisze nowe artykuły dla „Prawdy”.

Angielska prasa burżuazyjna usiłuje oczywiście zbagatelizować krytykę, jakiej poddała „Prawda” pseudodemokrację angielską. Natomiast w organie Angielskiej Partii Komunistycznej „Daily Worker” czytamy: Ceniemy wysoko prawa demokratyczne wywołane w przeszłości przez naród angielski i również obecnie występujemy stanowczo w ich obronie. Gdy jednak

by rząd angielski „uznał” w imieniu byłego Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego zasadę nacjonalizacji przemysłu naftowego Iranu. Rząd irański zgodził się na rozwiązanie umowy z delegatami rządu angielskiego, jako że przedstawicielami byłego Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

Jednocześnie w propozycji Iranu wyjaśniono, że rząd irański mówił o zasadzie nacjonalizacji bierze za punkt wyjścia pierwszą ustawę o nacjonalizacji, która została przyjęta przez Medżlis i senat 20 marca br. i

Przemawiając 4 sierpnia w senacie premier Mossadek oświadczył, że rząd irański zgodził się na przedłużenie rokowań w rezultacie rozmów z Harrimanem. Kierując do Londynu za pośrednictwem Harrimana propozycję w sprawie wznowienia rokowań, rząd irański wysunął warunek, aże-

by rząd angielski „uznał” w imieniu byłego Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego zasadę nacjonalizacji przemysłu naftowego Iranu. Rząd irański zgodził się na rozwiązanie umowy z delegatami rządu angielskiego, jako że przedstawicielami byłego Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

Jednocześnie w propozycji Iranu wyjaśniono, że rząd irański mówił o zasadzie nacjonalizacji bierze za punkt wyjścia pierwszą ustawę o nacjonalizacji, która została przyjęta przez Medżlis i senat 20 marca br. i

była sformułowana najbardziej ogólnikowo. Co się tyczy drugiej ustawy — o sposobach wprowadzenia w życie nacjonalizacji — uchwalonej 30 kwietnia, to rząd irański oświadcza, że „gotów jest nawiązać rokowania w sprawie metod wcielania w życie tej ustawy o tyle, o ile dotyczą one interesów angielskich”.

W odpowiedzi na tę propozycję rząd angielski zamknął oficjalnie rządowi irańskiemu, że „zgadza się na użycie takiej formuły i gotów jest rozpocząć rokowania na tej podstawie”. Rokowania z delegacją angielską będą odbywały się w obecności i pod „obserwacją” Harrimana.

Dziennik irański „Ateş” pisze w artykule wstępnym, że „obie strony postanowiły, iż zamiast ustawy z 30 kwietnia powinna wejść w życie ustawa, która nie wyrządzałaby uszczerbku interesom rządu angielskiego i Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego”.

Dziennik „Besue Ajande” nazywa propozycję rządu Mossadeka w sprawie rokowań „kompromisową” i „antynarodową”.

W sprawie BBC

D. Zasławski

W „Prawdziwie” z dn. 6 bm. ukazał się felieton D. Zasławskiego „W sprawie BBC”. Zamieszczamy go w całości:

Jakkolwiek zapisana przez nas rozmowa nie odbyła się w dosłownym tego słowa znaczeniu, niemniej jednak jest zupełnie realna, absolutnie nie zmyślona i całkowicie udokumentowana.

*

— Pozwoli pan, że go przedstawię czytelnikom radzieckim, panie... panie...

— Jest pan Anglikiem... do usług.

— Jest pan Anglikiem... Czy nie jest pan przypadkiem... komunistą?

— Uważam, że pytanie pańskie jest nie na miejscu. Mam zaszczyt być dyrektorem oddziału naukowo-badawczego na Wydziale nauk społecznych Uniwersytetu w Saint-Andrews. Przypuszczam, że rozumie pan moje ogólne nastawienie polityczne?

— Niewątpliwie. Trudno o pozycję, że tak powiem, bardziej prawicową. Czy prawdą jest, że przez dłuższy czas był pan jednym z najbardziej odpowiedzialnych pracowników BBC?

— Tak jest. W ciągu 12 lat — od r. 1937 do 1949 — zajmowałem w tej instytucji stanowisko kierownicze.

— Czy można wiedzieć dokładnie jakie?

— Kontrolowałem audycje zagraniczne dla krajów północnych.

— To znaczy, że można pana uważać za osobę jak najbardziej kompetentną w sprawach audycji zagranicznych BBC.

— W sprawach tych orientuję się doskonale.

— To są doskonale składa, mister Coatman. Zapewne czytał pan znane całemu światu

oświadczenie, że audycje BBC są całkowicie wolne i że audycje w języku rosyjskim mają za zadanie szerzenie informacji w celu zacieśnienia wzajemnej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Czy nie tak, panie Coatman?

— Mogę stwierdzić, że bez względu na to, co się mówi o celach „kulturalnych” naszych audycji dla zagranicy, głównym ich zadaniem jest propaganda antyrosyjskiej. Taki jest w każdym razie punkt widzenia naszego rządu. Ten ich opłaca muzykanta, nadaje ten muzyce. I rzeczywiście, równoległe ze spotęgowaniem „zimnej wojny” wzrosła się szczególnie propaganda antyrosyjska. I BBC jest pod tym względem agencją rządu.

— Tak więc, panie Coatman, twierdzi pan, że audycje BBC dla zagranicy w języku rosyjskim sprowadzają się do propagandy antyrosyjskiej?

— Nie powiedziałem: sprowadzają się. Nie uważam propagandy antyrosyjskiej za jedyną i aż podstawowe zadanie BBC. Cóż więc w takim razie jest podstawowym zadaniem audycji BBC w języku rosyjskim i w innych językach obcych?

— Audycje te przeznaczone są przede wszystkim dla podziemia w krajach demokracji ludowej. Przekazujemy im m. in. informacje o polityce, różniące się od polityki rządu.

— Żechce pan, panie Coatman, przyjąć wyrażenie wdzięczności za udzielenie interesującej i pełnego treści wywiadu, który odsłonił istotny charakter brytyjskich audycji dla zagranicy.

syną w innych krajach. To co pan mówi, panie Coatman, jest bardzo ważne. Ale co wskazuje na to, że szpiegowski kontakt radiowy jest nieuzasadnionym zadaniem BBC?

— Chocoby to, że proponowałem zaprzestanie propagandy antyrosyjskiej jako miłej dla siebie i utrzymanie jedynie łączności radiowej z podziemiem.

— A czy wypowiadał pan swe poglądy w Anglii, panie Coatman?

— Napisałem artykuł „Audycje dla zagranicy” zamieszczony na łamach konserwatywnego czasopisma „Twentieth Century” w numerze styczniowym r. 1951.

— I podane wyżej pańskie słowa zgodne są z tym, co pan wówczas napisał?

— Są to dokładne cytaty z mego artykułu.

— Jest pan wybitnym specjalistą, panie Coatman i nie możemy panu nie wierzyć. Może jednak wyraził pan jedynie swe prywatne zdanie, a rząd angielski nie wywiera bezpośredniego wpływu na przekształcanie miłośnika BBC w instrument łączności radiowej ze zbrodniczymi elementami innych państw?

— Pozwoli pan, że zamiast odpowiedzi, powołam się na oświadczenie ministra spraw zagranicznych Anglii, pana Morrisona, złożone 18 lipca 1946 r. w Izbie Gmin. Powiedział on wówczas: „Oczywiście, w swych audycjach na Europie BBC nie może prowadzić polityki, różniące się od polityki rządu”.

— Żechce pan, panie Coatman, przyjąć wyrażenie wdzięczności za udzielenie interesującej i pełnego treści wywiadu, który odsłonił istotny charakter brytyjskich audycji dla zagranicy.

Od służby u Hitlera – do służby u Trumana

Dalszy ciąg procesu organizacji dywersyjno-spiegowskiej w Wojsku Polskim

(I) W dniu 6 bm., w szóstym dniu rozprawy przeciwko członkom szpiegowsko-dywersyjnej organizacji w Wojsku Polskim Sąd przesłuchiwał oskarżonego Franciszka Hermana.

Herman przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia dotyczące zarówno jego działalności podczas okupacji, jak i przestępstw popełnionych po wyzwoleniu.

Podczas wojny Herman był początkowo szefem biura studiów wywiadowczych w II oddziale, a później zastępcą szefa II oddziału Komendy Głównej AK. W czasie powstania warszawskiego Herman brał udział w pertraktacjach z hitlerowskim generałem Rohrem w związku z przygotowaniami do kapitulacji Warszawy.

W lipcu 1945 r. oskarżony, starając się wstąpić do szeregu Wojska Polskiego, złożył na ręce gen. Mariana Spychalskiego obszerne sprawozdanie, dotyczące jego całej działalności w okresie okupacji.

„Dyskretna” sprawa zbrodniczej szajki

Na pytanie prokuratora jaka była treść tych rozmów w odniesieniu do wojska — oskarżony wyjaśnia, że chodziło o wprowadzenie do wojska reakcyjnych oficerów przedwzrostowych. Ponieważ organizacja obawiała się, że napotka na to sprzeciw wobec tego — jak twierdzi oskarżony — „sprawa ta musiała być robiona, że tak powiem, w pewnej dyskrety. Słowa „dyskrety” użył zresztą gen. Spychalski”.

Herman i Kuropieska postawili przed Spychalskim zadanie nawiązania kontaktu z Tatem, jako znawcą kadr emigracyjnych. Jednocześnie Herman oczekiwał na kontakt z Tatem, aby rozpocząć prace organizacyjne dywersyjno-spiegowskiej. Kontakt ten został wkrótce potem nawiązany przez Kuropieskę.

PROK.: Kuropieska przywołał jakieś dyrektywy Tatar?

OSK.: Tak jest, dyrektywy rozwinięcia konspiracji, utworzenia kierownictwa z powołaniem m.in. Mossora, a następnie dyrektywy o przesyłaniu informacji o stosunkach w wojsku.

Herman oświadczył następnie, że w skład pierwszego kierownictwa organizacji dywersyjno-spiegowskiej wchodził: on, oskarżony, oskarżony, Kuropieska, Kuropieska, Kuropieska, Kuropieska. W wykonaniu dyrektywy Tatar — organizacja konspiracyjna została rozbudowana.

Oskarżony zeznaje, że w lutym 1947 r. na zebraniu kierownictwa organizacji, w którym wzięli udział Mossor, Kuropieska i oskarżony — zlecono mu prowadzenie wywiadu. W rozkazach, kierowanych do Hermana, Tatar nalał, aby położyć nacisk na wywiad, skierowany przeciwko Armii Radzieckiej. Równocześnie Tatar nakazywał nawiązanie łączności z organizacją podziemną, kierowaną przez Radosława i Plutę — Czachowskiego.

Przygotowania zamachowców spaliły na panewce

Następnym zagadnieniem, które poruszył oskarżony, była sprawa przygotowań w roku 1947 do zamachu stanu. Oskar-

żony odczytuje fragmenty tego sprawozdania, w którym oskarżony Herman opisał szczegółowo przebieg pertraktacji z hitlerowskim gen. Rohrem.

Organizacja dążyła — jak zeznaje Herman — do tego, aby w odpowiednim momencie politycznym można było przejąć dowodzenie wojskiem. W lipcu 1948 r. Herman referował Tatarowi, że sprawa ta nie jest „nałęczona” postawiona i żadnych szans nie daje, wyjaśniając, że obsada personalna poszczególnych punktów dowodzenia nie dawała możliwości uchwycenia dowodzenia wojskiem.

Następnie oskarżony przedstawił Sądowi, na jakie elementy liczyła organizacja. Zasada rolę miały spełnić wytypowane jednostki, należące do organizacji. Liczono się, że pewna część przedwzrostowych oficerów niezwiązana z organizacją, pozostanie bierna i nie przeszkadzała sobie zamachowi stanu. Zdawano sobie również sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stanowi postawa reszty oficerów. Myślano też o represjach w stosunku do tych, którzy mogliby udaremnić zamach.

Zapytany o termin planowanego zbrojnego wystąpienia osk. Herman oświadczył: „Ogólnie iluzję na rok 1948”. Szczegóły tej akcji omawiano na zebraniach kierownictwa konspiracyjnego z Mossorem na terenie organizacji w marcu 1946 r.

Na pytania obrońcy Mossora, Herman stwierdził stanowczo, że oskarżony ten brał udział w zebraniach organizacji dywersyjno-spiegowskiej. Po raz pierwszy oskarżony zetknął się z Mossorem na terenie organizacji w marcu 1946 r.

Mossor — kolaborant, wielbiciel Hitlera i szpieg

Następnie Sąd przystąpił do przesłuchania osk. Mossora.

Na pytanie Sądu, czy zeznaje się do winy, osk. Mossor stwierdził, iż przynajmniej do napisania dwóch memoriałów do najwyższych władz niemieckich, co miało miejsce w okresie jego pobytu w obozie jenieckim, zaś nie przynajmniej do przynależności do organizacji dywersyjno - wywiadowczej i do zbierania oraz przekazywania wiadomości.

W toku zeznań oskarżony stwierdził, iż przed wojną, jako podpułkownik współpracował z klubem „11 Listopada” i wygłaszał tam referaty.

Prokurator zgłasza wniosek o przyjęcie i zaliczenie w poczet dowodów rzeczowych sprawozdania z procesu Adama Doboszyńskiego na okoliczność, czy był klub „11 Listopada” oraz książki, wydane przez ten klub w 1938 r., napisane przez Mossora pt. „Dwudziestolecie odrodzenia Polski i jej drogi rozwoju na przyszłość” na okoliczność faszystowskiej i prohitlerowskiej inspiracji po-

W chwili gdy nad Polską zawisła śmiertelna niebezpieczeństwo agresji hitlerowskiej”. W książce tej osk. Mossor mówi o dwóch wielkich próbach, które przetrwał naród polski. „Próby” te oskarżony wysoko ocenił. „Pierwsza z tych prób — mówi prokurator — to awantura, zorganizowana przez faszystów polski przeciwko Litwie, druga — haniebny współzdział sanacji pod hitlerowskie dyktando w grabieżu wolności bratniego narodu czechosłowackiego. Mossor więc — kontynuuje prokurator — już wówczas przyłożył rękę do tragedii narodu polskiego we wrześniu 1939 r.”

Następnie prokurator odczytuje fragmenty książki Mossora. Książka Mossora przepojona jest słowami pochwały pod adresem sanacyjno-faszystowskiego reżimu ówczesnej Polski, pod adresem OZN-u i BBWR-u, wreszcie jest hymnem pochwalnym na cześć hitlerizmu i faszystów. Hitlerowska organizacja „Kraft durch Freude” w książce swej oskarżony nazywa organizacją, zmierzającą do dania ogółowi radości życia. W książce tej oskarżony podkreśla również wielkie zasługi Goeringa. „Osk. Mossor — stwierdza prokurator — oddał do druku książkę w końcu roku 1938,

pod patronatem „dwójki” faszystowskiej elementu różnej maści, zarówno sanacyjnego jak i oenerowskiego obrządku. Tam Mossor praktykował przed wojną jako czeladnik. Tam wygłosił referat, będący apologią polskiego faszystu — apologią połączoną z nieukrywaniem tęsknotą za jeszcze „lepszym” faszystem: hitlerowskim. Ten referat wydany, przez „Klub” w formie książki, Mossor wygłosił w listopadzie 1938 roku. Po Monachium i Austrii, w czasie zarysowującej się bardzo wyraźnie groźby hitlerowskiej dla niepodległości Polski, na dziesięć miesięcy przed inwazją.

Gdy przyszedł atak hitlerowski — Mossor zachowywał się jak tchórz, o czym zeznawał w czasie procesu oskarżony Roman. Kiedy znalazł się w Oflagu zaczął przemyślać nad sposobem nawiązania z powrotem przerwaną przez wojnę nić uwielenia dla hitlerizmu. W styczniu 1941 r. posyła pierwszy memoriał do Wehrmachtu, proponując — jak mówi przed sądem — „swoją udział w przemianie nastrojów społeczeństwa polskiego”.

Przypominamy raz jeszcze datę: styczeń 1941 r. Dziesiątki tysięcy patriotów polskich było już zamordowanych. W ośrodkach robotniczych narastała fala walki z okupantem, który przelżywał grupę komunistyczną. Wraz przyszedł Polskiej Partii Robotniczej. Wszystkie żywe siły narodu tęskniły do walki zbrojnej. Ale w kraju kierownictwo „londyńskiego” ZWZ

Kirchmayera, Hermana, Mossora i Kuropieski. Oskarżony dodaje, że moment wystąpienia uależniony miał być do przebiegu wypadków politycznych. gdy wojsko miało być tylko ewentualnym zabezpieczeniem planów politycznych grupy prawicowo - nacjonalistycznej.

W kwietniu 1948 r. osk. Herman, zgodnie z zamierzeniami organizacji, przeszedł na stanowisko szefa sztabu dowódcy wojsk lądowych, tj. w tym właśnie czasie, gdy organizacja czyniła przygotowania do przewrotu.

Jako szef sztabu wojsk lądowych, Herman w dalszym ciągu uprawiał działalność szpiegowską i przesyłał Kirchmayerowi 4 sprawozdania.

W dalszym ciągu rozprawy osk. Herman odpowiadał na pytania swojego obrońcy — adwokata Biełata. W odpowiedziach starał się sugerować, że nie jest zawodowym oficerem wywiadu, a jedynie funkcje takie pełnił w okresie okupacji.

OSK.: Nie podejmowałem się oskarżonego, zostawił on sobie kopie obu memoriałów, które następnie zniszczył, gdy wrócił do kraju, gdyż, jak twierdzi, — „wystydził się tych memoriałów”. W roku 1943 wystosował raport do gen. Sosnkowskiego, w którym donosił o napisaniu wzmiankowanych memoriałów.

Jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego, zostawił on sobie kopie obu memoriałów, które następnie zniszczył, gdy wrócił do kraju, gdyż, jak twierdzi, — „wystydził się tych memoriałów”. W roku 1943 wystosował raport do gen. Sosnkowskiego, w którym donosił o napisaniu wzmiankowanych memoriałów.

PROK.: Czyli oskarżony konkretnie podejmował się zmienić nastawienie narodu polskiego do Niemców?

OSK.: Nie podejmowałem się, bo to nie było w mojej mocy, ale chciałem wziąć udział w zmianie nastawienia na korzystniejsze.

Jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego, zostawił on sobie kopie obu memoriałów, które następnie zniszczył, gdy wrócił do kraju, gdyż, jak twierdzi, — „wystydził się tych memoriałów”. W roku 1943 wystosował raport do gen. Sosnkowskiego, w którym donosił o napisaniu wzmiankowanych memoriałów.

PROK.: Istotne jest w związku z tym, co mówi osk. Mossor, że dla przecięcia łańcucha klęsk narodu polskiego, oskarżony zwracał się właśnie do okupanta hitlerowskiego, od którego naród polski doznał największej klęski.

Na pytanie swego obrońcy, czym tłumaczy oskarżony fakt, że zeznający dotąd oskarżeni wymieniali niejednokrotnie jego nazwisko, jako członka organizacji dywersyjno - szpiegowskiej, oskarżony nie umie dać odpowiedzi.

Na tym przewodniczący zarządził przerwę popołudniową.

Dla Kani i Czarnieckiego jest już rok 1955

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNA LUDU”)

1 sierpnia w fabryce porcelany „Walbrzych” był wielkim dniem: dwaj formierze Stanisław Kania i Stanisław Czarniecki, dali taką ilość produkcji, jaka była dla nich przewidziana do wykonania w ciągu planu 6-letniego — do 1955 roku.

Formierz „czarodziej”

Już w roku 1948 тов. Kania wykonywał 250 procent normy. Wynik ten budził nawet wątpliwości ekspertów ceramiki szlachej. Normy dla formierzy okokrów były i tak wysokie, a Kania wykonywał je ze znaczną nadwyżką.

„Niedowierający” eksperci zjechali do Walbrzycha.

— Albo ten toczek jest czarowany, albo formierz czarodziej. Takiego formierza w Polsce jeszcze nie było — orzekł technik z Chodzieży, patrząc na pracę тов. Kani.

I omylił się.

W fabryce porcelany „Walbrzych” bowiem przy boku Kania, pod jego opieką „rósł” drugi formierz — Stanisław Czarniecki. Lecz kiedy nauczyciel wykonywał już 300 procent normy, uczeń dopiero osiągał 160 procent.

Czerwone linie pną się w górę

Rok 1949 upłynął dla Kani i Czarnieckiego pod znakiem dalszych zmagania z czasem. Co dzień z kalendarza zrywali po trzy, a nawet cztery kartki — wykonując w jeden dzień kilkudniowe zadania.

„Służba Polsce” przygotowuje młodzież do różnych zawodów

(M) 3 tysiące młodzieży uczy się obecnie różnych zawodów w specjalnie utworzonych kompaniach i brigadach szkoleniowych „Służba Polsce”. W czasie półrocznego lub rocznego pobytu w tych jednostkach, junacy i junaczki uczą się

wykłady oraz zapoznają się praktycznie z zawodem, by po ukończeniu turnusu szkoleniowego otrzymać dyplomy i kwalifikowanych robotników.

Na okres nauki młodzież otrzymuje umundurowanie, zakwaterowanie i wyżywienie,

klasyfikacji przyszłości. Pracując dla tej przyszłości, nie ulegną się żadnym przeszkodom.

Na marginesie

Duch Goebbelsa pod opieką USA



Sam nagłówek mówi prawie wszystko: „Deutsche Soldaten Zeitung” — „Niemiecka Gazeta Żołnierska”. Wielki „Żelazny Krzyż”, a pod spodem napis: „Dla honoru i wolności europejskiego bezpieczeństwa i współpracy”. Tygodnik ukazuje się w Passau (Niemcy zachodnie) i jest czymś w rodzaju organu Związku byłych (i przyszłych) Żołnierzy Niemieckich.

Oto na pierwszej stronie piękne zdjęcie z powitania zwolnionego nieważno przez rząd francuski hitlerowskiego generała Ramcke Ooek w wielkim artykule le pod tytułem „Żołnierze między przestępcami — von Manstein” gorzkie ubolewania nad losem owego „wspaniałego żołnierza”, który „dotychczas jeszcze musi przebywać w więzieniu i razem z pospolitymi przestępcami”.

Tyle „dla honoru i wolności” dla honoru zwolnionego już zbrodniarza i dla wolności jeszcze nie wolnego.

„Bezpieczeństwo europejskie” poświęcone jest artykule „Wschód planie w naszych zerkach — Sudety, Czechy i Morawy, to tereny stanicieckiej kultury”. Autor udowodnia to m. in. że Praga jest rdzeniem niemieckim miastem.

Nieco dalej wielki artykuł „Te-

Odczyt „Pomoc Związku Radzieckiego w odbudowie Warszawy”

We wtorek dnia 7 sierpnia o godzinie 18-iej w Centralnym Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polko-Radzieckiej i. Z. Skibiński wygłosi odczyt pt. „Pomoc Związku Radzieckiego w odbudowie Warszawy”.

Po odczycie będzie wyświetlany film pt. „Szeroka Droga”. Wstęp bezpłatny. Zaprośnienia wydaje Sekretariat Centralnego Klubu, Kredytowa 5-7.

Audycje radiowe o laureatach nagród państwowych

(M) Polskie Radio nada dwie audycje poświęcone tegorocznym laureatom Państwowych Nagród Artystycznych w dziedzinie muzyki: Antoniemu Grzybowi i kompozytorowi Grzegorzowi Fitelbergowi oraz wybitnemu muzykologowi, profesorowi Uniwersytetu Poznańskiego dr. Adolfowi Chybińskiemu.

Dnia 8 sierpnia, w programie Polskiego Radio o godz. 21.45, odczyt audycje, zawierające: odczyt o życiu i twórczości Grzegorza Fitelberga oraz o utworach z opery „Pani” w opracowaniu Fitelberga.

Dnia 11 sierpnia, o godz. 22.00, nadana będzie audycja prof. Chybińskiego, poprzedzona słowem wstępnym mgr J. Jasieńskiego.

Komunikat Wojskowej Akademii Technicznej

(M) Zawiadamia się kandydatów na członków Akademii Technicznej Wojskowej Akademii Technicznej, że egzamin wstępny do Akademii rozpoczyna się nie dnia 6 sierpnia, lecz 8 sierpnia 1951 r.

Koszty podróży z miejsca pobytu do Warszawy i z powrotem zostaną

Prognosty pogody w dniu 7 bm

Rano miejscami chmurno lub mgliście z zanikającymi opadami

Z sali sądowej

Kiedy oskarżony Wacek wspominał o 1.000 dolarów przewiezionych z Anglii dla Kirchmayera, jako „honorarium” za oddawanie usług — ten ostatni oburzył się. Najwyraźniej wystydził się przyznać, że zdradzał Polskę organizując i kierując wywiadem — nie raz było to zupełnie.

Ze sprządał swoje informacje szpiegowskie amerykańskimi atakami wojskowymi i innymi kanałami przekazywał je Intelligence Service — uważa za rzecz naturalną. Ze złał przysięgę wojskową kierując konspiracją zbrojną przeciw władzy ludowej — to mu wcale nie przeszkadzało spokojnie spać. Ze przez swą działalność bezpośrednio wspomagał rewizjonistów spod znaku Adenauera — uważał za swój faszystowski obowiązek. Ze przy tym, prowadząc cały czas krecią zdradziecką robotę wydawał pracę, w których — jak twierdzi — „nie było ani słowa przeciw Polsce Ludowej” — przyjął, jako rzecz naturalną.

Albowiem w pojęciu Kirchmayerów rzeczą hanbiącą jest tylko otrzymywanie tak mizernych sumek, jak byle 1.000 dolarów. Ale nie jest rzeczą hanbiącą szpiegostwo, dywersja, zdrada ojczyzny i typowo faszystowskie zakłamanie. To, w pojęciu moralnym Kirchmayerów jest „czystą robotą”.

Inny z kolei członek bandy zdradcoj, Herman przyznaje się do szpiegostwa, ale usiłuje z kolei twierdzić, że nie wiedział, iż odbywa się ono na zlecenie

i na korzyść Anglosasów. „Najwyraźniej” dwójkarz sprzed wojny i z czasów okupacji, agent wywiadu i dywersant z czasów wojennych — „nie wiedział” komu potrzebne są jego raporty szpiegowskie. A „nie wiedząc” — nie raz było to zupełnie.

Równie „czysty” jest następny z kolei oskarżony Mossor. Kolaboracja z hitleryzmem — owszem, ale do spisku przeciw władzy ludowej — nie przynajmniej się. I „nie umie wyjaśnić” dlaczego wszyscy inni oskarżeni — z nim uczestniczyli w konspiracji, dlaczego Tatar, Kirchmayer i Herman podają dokładne daty, kiedy odbywały się spotkania z Mossorem w sprawach spisku.

Mossor odzignuje się do faszystowskiej konspiracji, a przecież tak niedawno, bo tuż przed wojną wypisywał hymny pochwalne na rzecz „przyjaciela Polski” — opasłego Goeringa.

Taka jest „moralna” postawa bandy judaszów. Szukają furtki i okoliczności łagodzących, tłumaczą się jak mordercy, że co dokonaniu zbrodni długo czuli się rewolwer. Jacy oni są na prawdę — mówią ich zeznania składane w obliczu nieodpartych dowodów i świadectw. Jaki jest ich rodowód — o tym świadczy sylwetka takiego np. Mossora.

Przed wojną — „Klub 11 Listopada”, utworzona przez Radosława — Śmigłego placówka, mająca za główne zadanie skupiać

hamuje wszelkie próby walki z okupantem. A faszystowski generał Mossor proponuje hitlerowcom współpracę.

Mало było było przed wojną. W wrześniu 1942 r. posyła następny, w tym samym duchu utrzymany, ten sam dowódca, w tym samym piśmie. Próbuje czynnie zorganizować „legię antybolshewicką”. Nie udaje mu się to, bo — jak sam zeznaje — na te haniebne koncepcje poszły „tylko jednostki najbardziej bezwartościowe”.

Wolność z obozu przynosi Mossorowi, tak jak i innym jeniom Armii Radzieckiej. Mossor natychmiast wraca do kraju, by kontynuować — w konspiracyjnej formie — napoczętą jeszcze w „Klubie 11 Listopada” robotę. Przy sposobności pali kopie memoriałów, by zatrzeć za sobą ślady.

Kontynuując kolaborację z hitlerowcami — przez udział w spisku kolaboruje z ich godnymi następcami i naśladowcami — z imperialistami anglosaskimi.

Taka jest kariera jednego z tej bandy szpiegów. Taka jest w gruncie rzeczy — z takimi czy innymi drobnymi wariantami — kariera ich wszystkich.

Wyrośli w cieniu sanacyjnej, oenerowskiej czy mikołajczykowskiej machiny, myśleli, że razen ze Spychalskim, w oparciu o działalność grupy nacjonalistyczno-prawicowej stanowią jakąś siłę. Wyznaczyli już nawet — jak zeznał Tatar — kandydatów na „likwidację”

kandydatów na fotele ministerialne. Te niedzne kreatory różnych Perkinsów sądzili, że przeciwko władzy ludu polskiego mogą mieć obieg — takie same metody, jakie stosowali w rozgrywkach wewnętrznych. Nie rozumie, że siła naszej władzy polega na tym, iż ma ona poparcie całego narodu. I że właśnie dlatego, iż opiera się na milionowych masach — nasza władza ludowa potrafiła likwidować ten snisek, tak jak nieubłagane zimnizdy wszystkich, którzy chcieliły zepchnąć Polskę z obranej drogi.

Do końca nie rozumieli tego podstawowego faktu. Dziś jeszcze, stojąc przed sądem Polskiej Ludowej, próbują kryć się za plecami innych, wyklamywając się, próbują kontynuować dywersyjną robotę. I próbują się bronić. Ze byli „honorowi”. Ze kolaborowali z okupantem „popędzając błąd a nie zbrodnię”. Ze uprzedzili wywiad licząc na to, iż „działelnymi brytyjszami nie będą czuli przeciw zapieczętowanym kopertom”.

Ale przez swą obronę pograżają się jeszcze bardziej. Wprawdzie nie nie może już zwiększyć bezgranicznej niewiasty narodu do garstki sprzedawczyków. Ale z każdym słowem wypowiadany przez członka tej bandy, rośnie również pogarda dla tych podłych kreator.

Wśród tych nawet, którzy nie od razu dojrżeli bezmiar zbrodni, dno dołności bandy zasiadającej dziś przed sądem.

St. B.

Czytelnicy i korespondenci piszą

O lepszą dystrybucję warzyw i owoców

Okres letni wymaga od handlu spożywczego na odcinku owocowo-warzywnym specjalnego wysiłku i to zarówno od hurtu jak i od detalu. W tym okresie rozporządzamy ogromną masą towarową owoców i warzyw i dlatego aparat handlowy należy tak ustawić, by towar w odpowiednim czasie i pełnym asortymencie był na rynku do nabycia.

Niestety ciągle narzekania ze strony kupujących na brak wózków są uzasadnione. Uważam, że winne ponosi tak hurtownicy jak detalista, którzy nie tylko popełniają, każdy w swoim zakresie, szereg błędów, ale i nie umiemy zrobić sobie współpracy.

Oto przykłady: Na Zieloniku i na Porcie Handlowym, a więc na punktach, z których Warszawa Spółdzielnia Spożywców (WSS) pobiera towar, wydawanie odbywa się tak powoli, że towar nie dociera na czas do sklepów i powstają przestoje samochodów. Ponadto brak jest zamawianych asortymentów, są różnice w cenach na te same towary, o godz. 5 rano nie ma jeszcze cen, co powoduje opóźnienie dostaw.

Przykładem słabej współpracy

Niszczące drewno i beczynna koparka

Z dniem 28 lutego 1951 r. zostało zlikwidowane kierownictwo PPRK Nr 5 w Grudziądzu. Cały sprzęt, obiekty maszynowe, barykady, w których mieściły się biura magazynów, świetlica, stolarnia, osobna kuchnia z warsztatem ślusarskim zostały wywiezione.

Natomiast zwieziony rok temu budulec — drewno — leży do tej pory nieobciążony z kory i próchnię.

I tak marnuje się nie tylko

Żeby było widniej

Na rogu ul. Podchorążych, przed sklepem WSS, wieczorem dnia 28 lipca br. zapalono latarnię. Nic w tym dziwnego. Po to są lampy, żeby świeciły w nocy. Właśnie, w nocy. A tymczasem...

Latarnia paliła się i przez cały następny dzień.

Piszę ten list wieczorem 29

Czy dyrekcji FWP fachowcy są niepotrzebni?

Klimat Szklarskiej Poręby nie jest odpowiedni dla ludzi chorych na serce. Były kierownik administracyjny 8 domów wypoczynkowych w Szklarskiej, Mikołaj Dziuba, od dwóch miesięcy nie pracuje wskutek choroby serca.

ZMP-owiec Dziuba chce pracować, a nie za darmo brać pieniądze. Toteż 2 czerwca br. wysłał podanie do Naczelnej Dyrekcji FWP wraz z opinią lekarzy szpitala o Cieplicy z prośbą o przeniesienie go na teren

lipca br. i zastanawiam się, w jaki sposób oświecić niektórych niedbałych pracowników, że nie należy marnować dobra publicznego. Bo, niestety latarnia na Podchorążych nie należy do wyjątków w Warszawie.

K. WIŚNIEWSKA
Warszawa

Czy dyrekcji FWP fachowcy są niepotrzebni?

równinnej, gdzie mógłby pracować bez szkody dla zdrowia. 24 czerwca br. wysłał prośbę o przyspieszenie przeniesienia, lecz dotychczas nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Sądze, że wydział kadr Naczelnej Dyrekcji FWP powinien nieco szybciej załatwiać sprawy swoich pracowników. Ludzie są nam potrzebni, a tym bardziej fachowcy.

MARIA PUHALSKA
Szklarska Poręba

Film

Dwie komedie

„Raczek się spóźnia”. Scenariusz: K. Feix, I. Oswald i O. Lipsky, reżyseria: Józef Mach, zdjęcia: J. Roth, muzyka F. Szkvor. Produkcja: Československý Státní Film, 1950.

„Spiew jest pięknym życiem”. Scenariusz: T. Morai i I. Bekkefi, reżyseria: M. Kalety, zdjęcia: B. Hegyi, muzyka: T. Polgar. Produkcja: Magyarfilm, 1950 (Węgry).

Zagadnienie nowej, socjalistycznej komedii filmowej nie jest zagadnieniem ani prostym ani łatwym. Z problemem tym borykają się wszyscy twórcy we wszystkich krajach demokracji ludowej, szukając bezustannie najlepszych i najsłuszniejszych dróg. Kinetematografia polska dała nam dotychczas na tym polu niewiele, a i w najbliższej perspektywie plan zapowiada się nieograbiony. W komedii zaopatrują nasze ekrany głównie kinematografia radziecka, oraz kinematografie czeskosłowacka i węgierska, które śmiało sięgają po nową tematykę, odważnie poszukując nowych form dla nowej treści.

I jeżeli niewszystkie próby uwiecznione są powodzeniem, samo podjęcie cennej inicjatywy zasługuje na pełne uznanie. Zarówno komedia czeska jak i węgierska, goszczące obecnie na naszych ekranach, rozgrywa się w środowisku robotniczym.

Pierwsza — „Raczek się spóźnia” — koncentruje uwagę na chotniczych brygadach pracy w górnictwie, wprowadzając widza zarówno w środowisko górnicze jak i między robotników piekarni.

Druga — „Spiew jest pięknym życiem” — porusza problematykę bardziej ogólną, mówi o wpływie życia światłociepłego na fabryczną na jej pracę produkcyjną, o starej kadencji i nowej twórczości mobilizującej piosenki masowe.

Jest rzeczą charakterystyczną i godną uznania, że filmowcy czeskosłowaccy potrafili każdy najdrobniejszy — a przecież wszystkie są ważne — problem wykorzystać w twórczości filmowej, szybko ubrać go w artystyczny kształt i podać społeczeństwu. Umiejętnie koncentrują się przy tym na wybra-

nym zagadnieniu, szczęśliwie unikając tendencji wtłaczania w jeden film wszystkich problemów, wykonują w ten sposób pożyteczną i skuteczną pracę wychowawczą i propagandową.

Film „Raczek się spóźnia” nie zalicza się do dzieł wielkiego formatu. Ogłada się go jednak z przyjemnością, tym bardziej, że wiele fragmentów (szczególnie początek i zakończenie) zrobionych jest z dużym talentem i nerwem reżyserskim, a zespół aktorski wywiązał się bardzo dobrze z powierzonych mu zadań. Elementy komediowe, umiejętnie wplecione w tok akcji są rzeczywiście zabawne, choć środkowa część filmu wykazywała pewnych słabości i lukwadii dłużyzny. Szkoda, że dowcipne dialogi, czeskie gnia w prawie całkowicie nieczytelnych polskich napisach.

Komedia węgierska „Spiew jest pięknym życiem” wybrała bardzo ciekawy i bardzo ważny problem. Problem ten został w filmie przeprowadzony poprawnie i w sposób przekonujący. To wielka zasługa realizatorów. Nie powiediło im się natomiast na drodze poszukiwań nowych form komediowych. Humor filmu plynie oddzielnym nurtem obok głównego wątku, z którym wiąże się dość przypadkowo, a komediowość filmu koncentruje się wyłącznie w groteskowych postaciach niezręcznego amatora żonglerki i brzmia jak wstawki o krótkich i długich. Komediowość filmu koncentruje się wyłącznie w groteskowych postaciach niezręcznego amatora żonglerki i brzmia jak wstawki o krótkich i długich.

Mimo tych usterek film niewątpliwie jest poważnym osiągnięciem kinematografii węgierskiej.

(fm)

Z ŻYCIA PARTII

Czy zawinił tylko instruktor?

Śladem listu do redakcji

Do redakcji „Trybuny Ludu” nadeszła alarmująca list podpisany przez młodego chłopca z imienia Nieszków, powiatu miechowskiego.

— W gminie panoszy się kłótnia — pisał korespondent — w podły sposób uciskająca i wyzyskująca mało i średniorolnych chłopów. Baliśmy się dotychczas jawnie występować przeciwko jej działalności, gdyż na czele klki stoi sekretarz Komitetu Gminnego PZPR i przewodniczący Gminnej Rady Narodowej.

List korespondenta nie mógł w pełni zobrazować kumoter- skich stosunków nieszkowskiej klki. Gdy pojechalismy zbadać sprawę na miejscu, przekonaliśmy się o tym dobitnie.

Od dłuższego czasu sekretarz Komitetu Gminnego, Józef Nowak, oraz przewodniczący GRN, Józef Szlek, wprowadzali do aparatu gminnego na kierownicze stanowiska swych krewnych i znajomych. Po opanowaniu w ten sposób gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i Rady Narodowej rozwinieli niecna działalność, krzywdząc młodo- rolników chłopów i faworyzując kulaków. Z myślą o korzy- sciach materialnych dla siebie i swoich najbliższych, dopuścili się szeregu nadużyć podrywając w masach chłopskich zaufanie do partii i władzy ludowej.

Za podszeptem kulaków wy- dano przy rozprawdaniu węg- a zarządzenie, że za każde 100 kilogramów słomy, odstawionej do GS-u nastąpi sprzedaż 100 kilogramów węgla. Skorzastali na tym kulacy i członkowie klki, młodo- rolni zaś chłopci, nie posiadający dostatecznej ilości słomy, pozostali bez węgla.

Podobnie było z cementem, którego nadeszło kilkadziesiąt kwin- tali.

Bo kłótnię dostał? Nie wdowa Dubajowa, i nie Zientara, którym zawaliły się studnie. Do- stali go członkowie klki: Jagła, Chojceki, Biesiaga, i oczywiście Nowak.

Gminna spółdzielnia posiada na terenie gromad Jazdowice i Świecie resztki łąk, które w okresie sianokosów oddawane są w dzierżawę. Na próżno starali się o dzierżawę np. Zientara z gromady Kropidło, któremu sponęły zabudowania wraz z posiadanym zapasem paszy.

Józef Nowak był jednym z pierwszych, którzy otrzymali dzierżawę, a za nim — reszta klki. W ten sposób uniemożli- wiono biednym chłopom zapo- trzebie siana na zimę dla bydła.

Niedawno odbyło się dorocz- ne zebranie sprawozdawczo- wyborcze do Komitetu Gminnego w Nieszkowie. Termin wyborów był odkładany dwukrotnie. Za- trzecim razem wreszcie zebranie doszło do skutku.

Na zebraniu przybyło aż trzech przedstawicieli Komitetu Powiatowego. Zachowanie ich wskazywało raczej, że nie mają oni najmniejszego pojęcia o istot- nej sytuacji w gminie. Wytknął to reszta Komitetowi Powiatowemu na zebraniu jeden z to- warzystw. Mimo, że wymowa krytyki była aż nadto przejrzysta — przedstawiciele Komitetu Powiatowego bynajmniej nie stracili spokoju ducha.

Skład Komitetu Gminnego

niewiele się zmienił. Sekretar- zem jego pozostał Nowak.

Dlaczego Komitet Powiatowy w Miechowie wykazał uderzają- cą oprostą nieznajomość sy- tuacji panującej przez długie, długie miesiące w gminie Niesz- ków?

— Zawinił instruktorzy — u- styszelismy z ust tow. Ziemiń- skiego, II sekretarza KP — sprawozdania ich były zawsze „różowe”.

Istotnie, sprawozdania in- struktorów, odwiedzających dość często gminę Nieszków, były nader bezstronne. Bez- trosko też przyjmowała je egzeku- tywa Komitetu Powiatowego, nawet wówczas, gdy uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie gryfickiej wyczuła uwagę całej partii na zagadnie- nie głębszego wnikania w spr- awę nurtującą teren.

Instruktorzy KP odpowie- dzialni za gminę Nieszków, o- graniczyli swój pobyt w terenie do 3-4 godzin, uczestnicząc tyl- ko w posiedzeniach Komitetu Gminnego. Do gromad rzadko przy nich trafiał i to tylko przy nadzwyczajnych, „akcyj- nych” okazjach.

Żle, wadliwie pracowali in- struktorzy KP w gminie Niesz- ków. Ale czy egzekutywa KP nie wiedziała o tym? Jakżeż kie- rowała ona swym politycznym aparatem, jakżeż uczyła go pra- widłowego stylu pracy?

Warto tu przypomnieć o dość zmiennym fakcie. Sześć mie- sięcy temu na zebraniu wybor- czym gromadziejskiej organizac- ji partyjnej w Ilkowicach towa- rzystwo zdemaskowało i poddało ostrej krytyce skodliwą dzia-

lalność Nowaka i jego klki. Na zebraniu obecny był, przedsta- wiciel KP, instruktor nieetatowy, który zasygnalizował o- tym w swym sprawozdaniu. Sprawozdanie złożono pieczo- łiwie w KP wraz z protokołem do teckiz. Nikt go nawet nie przeczytał.

List korespondenta z Niesz- kowa, przesłany do redakcji, od- dał cenną przysługę naszej par- ti...

Zaalarmowany KP w Mie- chowie niewątpliwie wyciągnie konsekwencje, rozpedzi kilkę kumoterów.

Historia Nieszkowa nie doty- czy jednak jednej tylko gminy. Egzekutywa KP musi zrewido- wać swój dotychczasowy system powierzchniowego, formalnego wglądu w sprawy pracy partyj- nej w terenie. musi również umieć zdobyć się na samokry- tykę i wyzbyć się tendencji traktowania instruktorów jako „koziół ofiarnych”.

A takie fałszywe tendencje w miechowskim Komitecie Powiatowym niewątpliwie istnieją. W związku ze sprawą Niesz- kowa w KP pobakiwano dość wy- raźnie o tym, że... „trzeba be- dzie co najmniej trzech instruk- torów zmienić”.

W świetle wypadków w gmi- nie Nieszków wydaje się, że przed Komitetem Powiatowym w Miechowie stoi nie tyle pro- blem zmian personalnych w składzie instruktorów, lecz za- daniem dokonania poważnych zmian w metodach pracy egze- kutywy KP z instruktorami.

STEFAN KASINSKI

Odbudowa zabytków na Lubelszczyźnie

(a) Na Lubelszczyźnie prowa- dzone są intensywne prace nad odbudową i rekonstrukcją za- bytków architektonicznych. W Lublinie są w toku prace ba- dawcze nad ustaleniem dokład- nej trasy murów obronnych z końca XIV wieku, których re- konstrukcję przewiduje się w roku przyszłym. Ponadto pro- wadzona jest odbudowa zabyt- kowych kamieniczek starego miasta, bramy grodzkiej i in- nych obiektów.

W Lubartowie odbudowywany jest pałac Sanguszków, w którym znajduje się pomieszczenie Domu Kultury i Muzeum Sztu- ki Ludowej. W Radymnie pro- wadzone są prace zabezpieczają- ce przy ruinach zamku Słubow- skich oraz restaurowane są za- bytkowe domy na Ryńku. W Puławach przeprowadzany jest remont domku chińskiego i greckiego, a w najbliższej przy- szłości w parku pałacu Czarto- rskich ustawione zostaną rzeź- by, ocalałe po wywiezieniu ich z Puław.

Ponadto prowadzone są prace przy rekonstrukcji zabytków w Golebiu, Białawinie koło Chel- na, w Zamościu, Kazimierzu i Czarniecinie. W tej ostatniej miejscowości prowadzony jest remont dworca Szymona Szy- monowicza.

Z VI Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Karlovych Varach



Scena z filmu radzieckiego „Kawaler złotego gwiazdy”, który otrzymał „Grand Prix” (Wielką Nagrodę) VI Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Karlovych Varach

Na półce z książkami

Powieść historyczna dla młodzieży

Halina Rudnicka: „Ucznio- wie Spartakusa”. Nasza Księgarnia. Warszawa 1951 r.

Powieść historyczna była i po- zostaje nadal ulubioną lekturą młodzieży. Niestety, mało jest jeszcze książek historycznych, które mogłybyśmy jej polecić ze spokojnym sumieniem, książek, które nie byłyby nasycone bała- mutną i reakcyjną historiozofią. Nie zapomniamy, że młody umysł odznacza się chłonnością i brakiem krytycyzmu. Lektura rozrywkowa stanowi dlań zarazem źródło wiedzy. Należy więc dbać, aby nie było ono zatrute. Książka, kształtująca świadomość, musi być ideologicznie słuszną, wychowywać i uczyć, bawić.

Wszystkim powyższym postu- latom czyni dowód, odznaczona tegoroczną Nagrodą Państwową powieść Haliny Rudnickiej, która zarazem wypełnia poważną lukę w naszej literaturze mło- dzieżowej. Treść jej są wy- darzenia, w których najdobit- niej wyraziły się sprzeczności klasowej ustroju niewolniczo- go, największe w dziejach Rzymu powstanie niewolników pod do- wództwem Spartakusa, powsta- nie, które wstrząsnęło podsta- wami starożytności. Odzta- d w łonie ustroju niewolniczo- go zaczyna się kształtować no- wa instytucja społeczna — ko- lonat, zaczątek nowego ustroju feudalno-pańszczyźnianego.

Zasługą powieści jest, że na pierwszy plan wysuwa ona to

społeczno-gospodarcze wyda- rzenie dziejowych. Poznajemy więc z jednej strony magnate- rów obszarczną — nobiliów i plebejską arystokrację handlo- wo-finansową — ekwitów, z drugiej — pauperyzującą się ludność chłopską, która bądź traci wolność, bądź — wyzuta z ziemi, zasłała w Rzymie szereg pasyżniczej warstwy lumpenproletariatu miejskiego. I wreszcie — niewolników, uwa- żanych nie dla ludzi, lecz za „na- rzędzia mówiące” (instrumentum vocale), poniewieranych, męczonych głodem, zmuszanych do zabójczej pracy. Powieść uczy, że o historii Rzymu de- cydowała nie — jak pisała wyśko- wałość dawnych autorów — rywalizacja między Mariuszem i Sullą, czy też Cezarem i Pom- peuszem, nie ambicje poetyckie Nerona, lecz zaciekłe zmagania ciemniejszych mas ludności z garstką ciemiężców, mających do dyspozycji aparat państwo- wy, siłę zbrojną. Młodociany czytelnik poznaje siły napodo- wne historii, poznaje dzwignię rozwoju całej formacji prywat- no-własnościowej — walkę klas, uczy się historycznego myśle- nia.

Poza wartością poznawczą powieść posiada dużą wartość wychowawczą. Spartakus w ujęciu autorki, zgodnie z rzeczy- wistością historyczną, — to bo- laterski i ofiarny bojownik o wolność ludu, mężny, a jedno- cześnie przemyślny i czujny. Tak samo można postawić naszej

młodzieży za wzór opromienio- na pięknym moralnym postać chłopca greckiego, Kallistras. Autorka, ze współczuciem i ser- decznym ciepłem maluje pro- stych ludzi. Postacie te są nam bliskie mimo ogromnej różnicy epok. Karty powieści tchną prawdziwym, światłym huma- nizmem.

W powieści znajdujemy rów- nież międzynarodalistyczny mo- tyw przyjaźni między dziećmi różnych narodów. Rzymianin, Grek, Trak, Germanin, Murzyn — wszyscy zbratani są we wspólnie walce o wolność.

Opisując tragiczny upadek powstania niewolników, autorka kończy powieść optymistycznym akordem. Ocalały z masakry poeta, Sotion pociesza przegno- bionych towarzyszy: „Wolność nie ginie nigdy, ani nie umie- ra... Dopóki wolność żyje w a- szczych piersiach, żyć będzie wiecznie. Wolność można oku- pić, wolność można kupić...”

Książka jest napisana pięknym prostym językiem wolnym od archaizmów i stylizacyjnych wy- kretałów i odznacza się po- rątkowością i jasnością. Autorka przestudiowała gruntownie za- równo źródła historyczne jak i obecną literaturę. Mimo na- gramadzonej ilości historycz- nych i obywatelskich faktów, książka jest w żadnym miej- scu nie przypomnia podgrze- ną, nie wpada w suchy dydak-

tyzm. Na dobro powieści należy również zapisać artystyczny u- miar, wszędzie, gdzie autorka mogła puścić wodze fantazji.

„Uczniowie Spartakusa” — to książka w pewnym sensie pio- nierska i jak prawie wszelkie debiuty nie jest wolna od pew- nych niedociągnięć. Jedno z nich wynika już z samego wy- bory formy. O przebiegu wy- darzeń dowiadujemy się wyłąc- znie z przród młodego chłopca greckiego, porwanego do nie- woli przez piratów, a następnie po udanej ucieczce przysięgnię- tego przez Spartakusa. Musiała więc autorka wyeliminować z tego okresu. Ta jednopłaszc- zynowość wyszła może na do- bre przejrzyście akcji, sprawia jednak że obraz rzeczywistości historycznej wypadł niepełny, jednostronny. Dla przykładu: wiemy przecież, że zabór- cza wojna z Mitrydatesem była wojną o łupy, a głównym łupem byli właśnie niewolnicy. Wojna ta, jak również nieusta- lanie wojny domowej, były wy- razem stosunków gospodarczo- społecznych, wywarły na nie wpływ, wpływały na stan umy- słowy. Lud musiał o nich my-śleć.

Niedociągnięcia książki nikną jednak wobec jej ogromnych zalet. Będzie ona cenną i po- żyteczną pozycją w księgozbiorze każdej biblioteki szkolnej czy klubowej.

DANIEL TRYLEWICZ

WSTOLICY

Trzeba otoczyć opieką szkolenie zawodowe

Na kurs szkolenia zawodowe- go zorganizowany w ubiegłym roku w zakładach im. Dymitro- wa zgłosiło się kilkudziesięciu kandydatów. Ale już w pierw- szych tygodniach trwania kur- su, frekwencja była mała; nie przekraczała 50 procent zapi- sanych. W miarę upływu czasu malała jeszcze bardziej.

Przyczyna tego stanu była słaba opieka roztaczana nad kur- sem przez radę zakładową i or- ganizację partyjną, oraz nieudo- lność rady zakładowej w zakre- sie zaplanowania zajęć. W wy- niku tego, wykłady były często odkładane. Taki stan rzecz jasna zniechęcił robotników i w kon- sekwenencji na zapisanych począt- kowo 70 kandydatów — kurs u- kończyło zaledwie kilku słuchaczy.

Nie lepiej przedstawiało się szkolenie zawodowe w innych zakładach. Ogólnym brakiem organizowania kursów szkole- niowych jest słabe zaintereso- wanie szkoleniem ze strony ro- botników, których niedostatecz-

nie przekonano o potrzebie i uzupełnieniu swoich kwalifikacji. Wynikiem tego jest również bardzo słaba frekwencja.

W zakładach im. 22 Lipca zor- ganizowano ostatnio dwa kur- sy, z których jeden ze względu na słabą frekwencję został roz- wiązany. Poza tym w zakła- dach tych na kursy szkoleniowe uczęszcza bardzo mała ilość ko- biet.

W związku z tym, że w wielu zakładach organizowane będą w najbliższym czasie nowe kursy szkoleniowe, warto się nad bie- gami ubiegłego okresu zastano- wić i w ten sposób zorganizować szkolenie zawodowe, aby przyczyniło się ono do podnie- szenia kwalifikacji robotników oraz zwiększenia ilości robotni- ków wykwalifikowanych.

We właściwym zorganizowa- niu kursów szkolenia zawodo- wego powinny pomóc zarządy okręgowych związków branżowych. WRZZ powinna ze swej strony interesować się również tymi sprawami.

(97)

Przodujący ludzie budowy muranowskiego osiedla mieszkaniowego

Na terenie wielkiej budowy osiedla muranowskiego tętni praca. Od roku 1948 na Mura- nowie wyrosło ponad 120 obiek- tów, w tym około 100 bloków mieszkalnych. Powstają dalsze dziesiątki nowych bloków mie- szkalnych, nowe szkoły, żłobki, przedszkola, kina i teatry.

Chętnie i ofiarnie pracuje załoga Muranowa. Świadczy o tym chociażby fakt, że wielu spośród dawnych murarzy i często niewykwalifikowanych robotników zajmuje dziś od- powiedzialne stanowiska w kie- rownictwie budowy.

Coraz więcej budowniczych osiedla bierze udział we współ- zawodnictwie pracy. Wzrasta również z każdym miesiącem ilość zespołów i grup na po- szczególnych odcinkach budo- wy, a przy tym i wydajność pracy.

Na szczególne wyróżnienie zasługują grupa murarska tow. Przybysia, która osiąga już 260 procent normy. Brygadzi- sta Przybyski wezwął nieda- wno kolegów do współzawo- dnictwa o zaszczytny tytuł „mi- strza złotej kielni”. Grupa mu- rarska Świącieckiego, który o-

trzymał niedawno nagrodę pań- stwową III stopnia, wyrabia 300 procent normy, brygada Kazimierza Dębca i Józefa Szal- oniego zatrudnione przy wy- konywaniu elewacji zewnętrz- nych na blokach 2 i 3 osiedla muranowskiego od strony Al. Świerczewskiego wyrabiają sta- le po 300 procent normy. Bry- gada tynkarska Aleksandra Ki- sielowa, wykonuje 350 procent normy. Dobre wyniki pracy brygady przyczyniły się do zdo- bycia proporcji przechodzącej za pierwsze półrocze bieżącego roku.

Wymienić tu również należy takie grupy jak kol. Ziarno, który honorem było jako ZMP-owski grupy produkcyj- nej zdobyć zaszczytny tytuł tuju najlepszej grupy betoniarskiej na Muranowie. Również dobrymi wynikami w pracy poszczególnych brygad ciesielska Nowickiego, Wrony i wiele innych. Przykład tych przodujących ludzi budowy po- rzywa i pociąga za sobą całą załogę Muranowa, mobilizuje do walki o stałe podwyższanie wydajności i jakości pracy.

O cenniki biletów na dworcu PKS

Na dworcu PKS w Warsza- wie brak informacji o cenach biletów. W wyniku tego sprze- daż biletów przy kasach trwa dłużej niż powinna, ponieważ pasażerowie nie znając ceny bi- letów nie są w możności przy- gotować właściwej sumy.

Druga sprawa, wiążąca się bezpośrednio z pierwszą, jest kwestia granic taryfowych, które nie rzadko dzielą dwa przy- stanki w jednej miejscowości. W wyniku tego bilet z Warsza- wy do najbliższego przystanku w danej miejscowości kosztuje ta- niej, aniżeli do przystanku dru- giego, leżącego poza granicą ta- ryfową. Ponieważ pasażerów o-

tem nikt nie informuje, przy wykupywaniu biletów wymie- niają tylko miejscowości i otrzy- mują z reguły bilet tańszy, to znaczy do przystanku leżącego przed granicą taryfową. Jadący do przystanku leżącego poza granicą taryfową pasażer natra- fiony jest w wypadku kontroli na zapłacenie podwójnej opłaty. Powoduje to częste zatargi między pasażerami a kontrolą PKS.

Taki stan powinien zostać jak najszybciej zlikwidowany. A można to uczynić przez wywie- szenie cenników biletowych na widocznym miejscu w poczekal- ni dworca PKS.

(97)

Wystawa poświęcona pamięci F. Dzierżyńskiego

Wystawa poświęcona pamięci Fe- liksa Dzierżyńskiego przy Al. Świerczewskiego 68 (były pałac Ra- dziwiłłów) otwarta jest codziennie od godz. 10 do 20, w niedzielę i święta od godz. 8 do 20. Dojazd tramwajami do pl. Dzierżyńskiego 4, 5, 15, 16, 18, 30.

OBIECANE ZAMÓWIENIE AKTY STANU CYWILNEGO Urząd Stanu Cywilnego Warsza- wy. Środkiem zwyczajnym obywateli, którzy dotychczas nie odebrali za- mierzonych przed dniem 7 lipca 1951 r. wypisów z aktu stanu cy- wilnego, do odebrania ich w ter- minie do dnia 25 sierpnia br. w godz. od 9 do 13 w gmachu Urzę- du przy ul. Nowy Świat 18 klatka „A”.

„A” — Dokumenty nieodebrane w wy- znaczonej terminie złożone będą do akt i zebry te osoby, którzy za- błądli składając nowe zamówienia. Termin odbioru dokumentów nie

Teatr Kameralny — „Grzech” — g. 19. Nowy — „Milionowe jajko” — g. 19. Wypocznij — „Szczygił zaulek” — g. 19. Teatr Domu Wojska Polskiego — „Dwie bliźni” — „Marcowy kawaler” (jednaktówki) — g. 19.

KINA Moskwa — „Dziwczyną u źródła” — g. 17, 19, 21. Praha — „Młodość sili” — g. 16, 30, 18, 30, 20, 30, 20, 30. Nauka i technika — g. 17, 19, 21. Palladium — „Raczek się spóźnia” — g. 17, 19, 21, 20, 30. „Awaria” — g. 17, 19, 21, 20, 30. „Scott na Antarkty- dzie” — g. 16, 18, 20, 30. Stolica — „Spiew jest pięknym ży- ciem” — g. 16, 18, 20, 30. „Ochrona dróg odchodowych” — g. 16, 18, 20, 30. „Powrót Lassie” — g. 17, 19, 21. „Wesołe komuszi” z Windsoru” — g. 17, 19, 21, 20, 30. „Walka trwa” — g. 17, 19, 21, 20, 30. „Ostatni wystrzał” — g. 16, 18, 20, 30, 20, 30. „Wycieczka kolarska Praha — Warszawa” — g. 17, 19, 21, 20, 30. „Walczyk w Sakenie” — g. 17, 19, 21, 20, 30. „Korea oskarża” — g. 17, 19, 21, 20, 30. „Ciesiarzka Matylda” — g. 17, 19, 21, 20, 30. „Złote jezioro” — g. 17, 19, 21, 20, 30. „Walka o mistrza” — g. 17, 19,